Nr. 138. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, środa 20 czerwca 1928. Rok XLVII.

KRAKÓW

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 4·—zł. Z odnoszeniem 4·50 „ Z przes. poczt. 4·50 „ Zagranicą. . . . 8·— „

Cena numeru: 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.

Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198

Nr. czeku PKO. 400.402.

Zdenerwowana Moskwa i spokojna Warszawa.

Na marginesie ostatniej noty p. Cziczerina do rządu polskiego.

Kraków, 18 czerwca.

W zaczynające się dzięki pokojowym wysiłkom naszego rządu poprawnie układać stosunki wzajemne między Polską a republiką sowietów, **przykrym i niepotrzebnym,** a zgoła **nieuzasadnionym dysonansem** wtargnęło znowu **wystąpienie Moskwy.**

Oto w sobotę dyrektor departamentu politycznego Narkomindiełu (komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych) **Stomiakow wręczył** posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. **Patkowi,** następującą **notę komisarza Cziczerina:**

,W nocie mej z dnia 7 maja b. r. zwróciłem uwagę na fakt ,że trwający od dłuższego czasu **brak gwarancyj bezpieczeństwa (?) osoby ambasadora ZSRR w Warszawie, stanowi poważną groźbę dla stosnnków pomiędzy ZSRR a Polską.** Wobec sytuacji, jaka się wytworzyła ,rząd sowiecki liczy, że rząd polski poinformuje go niezwłocznie o **powziętych zarządzeniach** w celu radykalnego i ostatecznego **zniszczenia działalności terorystycznej białej emigracji w Polsce.**

Z pańskiej noty z dnia 3 czerwca **rząd sowiecki** wywnioskował, że rząd polski uważa za **wystarczającą podstawę** do zlikwidowania nienormalnej sytuacji, jaka się wytworzyła, **oficjalne przestrzeżenia,** skierowane pod adresem białej emigracji w Polsce w deklaracji z dnia 14 sierpnia 1927. Jednakże zarządzenia wydane przez rząd polski na podstawie tego aktu **okazały się zupełnie niewystarczające (?)** do wstrzymania działalności terorystycznej organizacji białogwardzistów. Dowodem tego jest **ostatni zamach z dnia 3 maja b. r. Rząd sowiecki nie może nważać za wystarczające zarządzenia,** wydane przez rząd polski **po zamachn Wojciechowskiego.** W nocie z 3 czerwca jest mowa o szergu aresztowań dokonanych w związku z zamachem. **Osoby aresztowane,** zostały jednak **zwolnione w ostatnich czasach.** Podobne zarządzenia ograniczące się do następstw nietrwałych, nie mogą wywołać pożądanego wrażenia w kołach białej emigracji w Polsce.

Rząd ZSRR stwierdza, że dla zapewnienia bezpieczeństwa ambasady ZSRR i uchronienia stosunków pomiędzy ZSRR a Polską przed wstrząśnieniamł, są **konieczne zarządzenia o wiele poważniejsze.** Zważywszy, że rząd polski zgodnie z notą z dnia 3 czerwca b. r. przedsięwziął i zamierza przedsięwziąść zarządzenia mające na celu uniemożliwienie wprzyszłości aktów teroystycznych przeciw ambasadzie ZSRR, rząd sowiecki będzie **oczekiwał na zakomunikowanie konkretnych zarządzeń rządu polskiego.** Bez przedsięwzięcia przez rząd polski ncwych poważnych i stanowczych kroków przeciw białej emigracji, rząd sowiecki **nie będzie mógł uważać sprawy za załatwioną w sposób zadowalający,** tak, jak był on przedstawiony w mojej nocie z dnia 7 maaj i **zrzuca odpowiedzialność w sprawie bezpieczeństwa na rząd polski.**

Bezpośrednio potem w **urzędowych „Izwiestjach“** ukazał się komentarz do noty Cziczerina, podkreślający, że: „tak rząd Polski jak polska opinja publiczna powinny sobie zdać sprawę z faktu, że tylko **istotna(?) gwarancja** bezpieczeństwa ambasady sowieckiej w Polsce **uczyni możliwe normalne stosunki** pomiędzy oboma państwami. Zamach na Lizarewa oraz pewne fakty, związane ze stanowiskiem rządu polskiego względem **organizacyj** białogwardyjskich po tym zamachu wykazują jasno, że ostrzeżenie rządu polskiego do emigracji z dn. 14 sierpnia 1927 r. jest niezupełnie wystarczające i **pozwoli opinji publicznej w sowietach podejrzewać dobrą wolę rządu polskiego** co do wykonania warunków, poza któremi stosunki normalne między obu państwami są niemożliwe. Sowiety oczekują **nowych kroków** rządu polskiego, któreby były odpowiedzią na pytania postawione w nocie „Cziczerina“.

◆ ◆ ◆

Istotną treścią wystąpienia sowieckiego jest **żądanie,** ażeby rząd polski „radykalnie zniszczył i uniemożliwił działalność terorystyczną rosyjskiej białej emigracji w Polsce“. Bezpośrednim powodem tego kroku była przebrzmiała już dziś sprawa zamachu młodego Rosjanina, Wojciechowskiego, na radcę handlowego poselstwa sowieckiego w Warszawie, Lizarewa.

Chodzi teraz o to, **jak rząd sowiecki wyobraża sobie to zniszczenie białych emigrantów?**

Polska jest państwem **praworządnem,** o kulturze zachodniej, przestrzegającem wszelkich **nietylko umów, lecz tradycyj** w stosunkach międzynarodowych. **Polska uznaje prawo azylu** i udziela go wszystkim, którzy z powodów politycznych cierpią prześladowanie i zmuszeni są do porzucenia swego kraju. Tak też ma się rzecz i z emigracją rosyjską.

Trudno dzisiaj powiedzieć, czy zamordowanie pos. Wojkowa i zamach na Lizerawa, są **odruchowym aktem zemsty jednostek,** czy **też zamachem terorystycznym, wykonanym na rozkaz jakiejś organizacji.** Rzecz tę może wyświetlić **tylko bezstronny przewód sądowy w czasie rozprawy** i do tego też czasu należy się wstrzymać z wydaniem ostatecznej opinji.

Jeżeli zachodzi ten **pierwszy wypadek,** to za **indywidualne** czyny **Kowerdy i Wojciechowskiego nie może odpowiadać cała emigracja rosyjska, a tembardziej rząd polski.** Byłyby to bowiem tylko czyny jednostkowe i sporadyczne, za które karę mogą ponieść **tylko sami sprawcy.**

Przypuśćmy jednak, że istnieje jakaś organizacja, która postawiła sobie za cel tępienie sowieckich przedstawicieli dyplomatycznych. W tym wypadku przed sądem powinni stanąć i ewentualnie **staną wszyscy członkowie takiej organizacji,** którym udowodniono udział w nim, aby ponieść **przewidzianą kodeksem karę.** Trudno jednak przypuścić, aby wszyscy emigranci rosyjscy należeli do podobnego spisku, i dlatego niepodobna też wszystkich wydalić z granic Polski, o co — jak się zdaje — głównie chodzi rządowi sowieckiemu.

P. Cziczerin mówi **o braku gwarancji bezpieczeństwa** dla osoby ambasadora Z. S. S. R. Otóż właśnie chodzi **o jasne sprecyzowanie tej gwarancji.**

Rząd sowietów musi przyznać, że wśród emigracji rosyjskiej zagranicą wogóle, nie posiada chyba, poza swemi przedstawicielstwami i płatnymi agentami, **zbyt wielu przyjaciół.** Nie jest także tajemnicą, że prawie każdy emigrant opłakuje swoich najbliższych krewnych lub znajomych, którzy padli ofiarą czerwonego teroru w tak potwornych rozmiarach szalejącego w Rosji, zwłaszcza w pierwszych latach rewolucji.

Jednem słowem, **emigracja rosyjska ma do wyrównania z partją panującą dzisiaj w Rosji i jej przedstawicielami, krwawe rachunki** i przy nadarzającej się sposobności **je wyrównuje.**

Wobec tego możemy, powiedzmy, wydalić nawet wszystkich emigrantów z granic Rzeczypospolitej, ale mimo to ambasador Z. S. S. R. **nie zyska żadnych gwarancyj bezpieczeństwa.** Jest bowiem rzeczą **fizycznie niemożliwą przeszkodzić temu,** aby jakiś pałający zemstą emigrant z Niemiec czy Jugosławji, w przejeździ przez Polskę nie pokusił się na cenne życie sowieckiego ambasadora.

Emigracja rosyjska znajduje się **nietylko w Polsce,** ale i we Francji, gdzie w Paryżu usiłowano wykonać zamach na przedstawiciela sowieckiego, w Szwajcarji, gdzie padł Worowski, w Niemczech i w krajach bałkańskich. — Wszędzie emigranci korzystają z prawa azylu, posiadają własne zrzeszenia, własną prasę i żyją, oczekując chwili, któraby umożliwiła im powrót do ojczyzny. Rząd polski święcie przestrzega i przestrzegał będzie prawa azylu, prawa gościnności dla prześladowanych, **ale również nie pozwoli nikomu i w żadnym wypadku go naruszyć.**

Zabójca pos. Wojkowa poniósł zasłużonę karę, skazany na dożywotnie więzienie. Podobna **kara nie minie zapewne Wojciechowskiego** i jego wspólników, o ile się okaże, że ich posiada. Polska **nie zezwoli nigdy na wykorzystywanie prawa azylu do czynów występnych,** popełnionych zwłaszcza wobec przedstawicieli sąsiedniego państwa, z którem utrzymuje normalne stosunki dyplomatyczne. Ostatnie jednak słowo w tej sprawie będzie miał **sąd.** Rozumiemy niecierpliwość Moskwy, gdyż tam podobne incydenty załatwia się w sposób „uproszczony“ i bez zbytniego rozgłosu. Rozgłos i pompę bowiem nadaje się tym procesom jedynie, które z tych, czy innych względów politycznych na to w oczach rządu sowieckiego zasługują.

Jeżeli p. Cziczerinowi chodzi o **bezpośrednią ochronę fizyczną osoby swe-**

Bohater wojny światowej Szwejk.

(Dokończenie).

Bretlschneider zaśmiał się i rzekł triumfalnie:

— Za to, iż pan powiedział, że „muchy naszego cesarza o..... My już panu wybijemy naszego cesarza z głowy.

I w ten uprzejmy sposób Schwejk wtargnął w orbitę wojny światowej.

DZIELNY ŻOŁNIERZ SCHWEIJK W DYREKCJI POLICJI.

Zamach w Sarajewie wypełnił dyrekcję policji licznemi ofiarami. Przyprowadzano jednego po drugim tak, że stary inspektor przyjmujący gości wołał dobroduszmie:

— Ten Ferdynand wam się nie opłaci!

Schwejk siedzi w swej celi z kilku innymi, których aresztowano z błahych powodów. — Wszyscy stwierdzają swoją niewinność. — Schwejk stara się aresztantów pocieszyć jak może.

— O, z wami jest bardzo źle, to nie jest prawda, co wy mówicie, że się wam nic nie może stać. Od czego my mamy policję, jak nie od tego, ażeby nas karać za to, gdy puścimy parę z gęby? Gdy już nadszedł taki niebezpieczny czas, że strzelają arcyksiążąt, to niech się nikt nie dziwi, że się dostanie do kozy. — Wszystko to się robi dla chwały, ażeby zrobić Ferdynandowi reklamę przed pogrzebem. Im więcej nas tu będzie, tem weselej. Gdym służył przy wojsku, to nieraz pół naszej kompanji było zamknięte. A wielu to niewinnych ludzi już skazano, nietylko przy wojsku? Naprzykład ten niewinny cygan z Zabehlitz, co w noc wigilijną włamał się do piekarni. On przysięgał, że się przyszedł tylko zagrzać, ale nic mu to nie pomogło. Jak już co sąd weźmie w swoje ręce, to już źle. Może nie wszyscy ludzie są takimi łotrami, jak to o nich przypuszczają, ale jak dziś odróżnisz porządnego od łotra, w takich poważnych czasach, gdy Ferdynanda zakatrupili? Jakiem służył przy wojsku w Budziszynie, to zastrzelono w lesie za placem egzecyrki psa pana kapitana. Jak on się o tem dowiedział — wezwał nas wszystkich i powiedział, żeby co dziesiąty wystąpił Naturalnie ja byłem dziesiątym i tak staliśmy na habacht i ani mrumru, a on mówi:

— Wy kanalje, wy świnie, wy centkowane hjeny, wy łajdaki, powinienem was wszystkim za tego psa wyrżnąć ajncla, posiekać was na makaron, powystrzelać jak zdechłe ścierwa. Żebyście jednak wiedzieli, że jestem dobry, dostaniecie dziesięć dni kasarniaka. — Widzicie, wtedy chodziło o psinę, a teraz chodzi o arcyksięcia i dlatego musi być strach, ażebyśmy mieli o co się martwić.

Nazajutrz rano Schwejka sprowadzono do przesłuchania. Ten wchodzi z następującemi słowami:

— Życzę wam dzień dobry moi panowie, wszystkim razem.

Zamiast odpowiedzi, ktoś mu wsadził kułaka w bok, postawił go przed stołem, za którym siedział człek o twarzy tak zbydlęciałej, jak gdyby był właśnie wypadł z książki Lombrosa p. t. „Typy zbrodniarzy“.

Żądny krwi popatrzył się na Szwejka i rzekł:

— Nie zachowuj się tak idjotycznie!

— Ja już nie mogę inaczej — odpowiedział Szwejk poważnie — mnie właśnie suprowitowali z wojska z powodu zidjocenia. Zostałem urzędowo przez specjalną komisję uznany za idjotę. Ja jestem państwowy idjota.

Pan o typie zbrodniarza zgrzytnął zębami:

— To, o co jesteś oskarżony, wskazuje, że posiadasz wszystkie pięć zmysłów w porządku.

I wyliczył Szwejkowi cały szereg rozmaitych zbrodni, począwszy od zdrady głównej a skończywszy na obrazie Jego Cesarskiej Mości i członków cesarskiej rodziny. W pośród tej grupy błyszczała pochwała mordu arcyksięcia Ferdynanda, a stąd wychodziła nowa gałąź z nowemi zbrodniami, pod niemi świeciła zaś zbrodnia podburzania, ponieważ wszystko to się działo w publicznym lokalu.

— I co powiesz na to? — zapytał pan o rysach zwierzęcego okrucieństwa, czując zwycięstwo.

— Tego jest wiele — odrzekł Szwejk niewinnie, — a co za wiele to niezdrowo.

— A więc uznajesz, że się przyznajesz?

— Uznaję wszystko, rygor musi być. Bez rygoru do niczegoby ludzie nie doszli. To jest tak, jak raz, gdym w wojsku służył...

— Stul pysk! — ryknął urzędnik policyjny, — i mów dopiero, aż cię zapytam, rozumiesz?

— Dlaczegobym nie miał rozumieć — odrzekł Szwejk — melduję posłusznie, że rozumiem i we wszystkiem się orjentuję, co mi pan mówi.

— Z kim utrzymujesz stosunki?

— Z moją posługaczką, proszę pana.

— A w tutejszych politycznych kołach nie masz znajomych?

— Dlaczego nie, codziennie do obiadu kupuję sobie gazetkę „Narodni Politika“.

— Wynoś się! — ryknął pan o zwierzęcym wyglądzie.

Gdy go wyprowadzano z kancelarji, zawołał:

— Dobranoc wielmożnym panom!

Wróciwszy do swojej celi, obwieścił Szwejk aresztantom, że takie przesłuchanie jest dziś tylko hecą. Trochę na człowieka popyskują, a potem wyrzucają za drzwi.

— Wogóle dzisiaj siedzieć w areszcie, to jest raczej przyjemność. Niema ćwiartowania, niema hiszpańskich butów... mamy prycze, mamy stół, mamy ławki, nie walimy się jeden na drugim, zupę dostajemy, chleb dają nam, dzbanek z wodą nam przynoszą, a ustęp, to już wprost przed ustami. We wszystkiem widać postęp. Trochę zadaleko do przesłuchania, ale zato na kurytarzach jest czysto i panuje ruch. Tu prowadzą jednego, tu prowadzą drugiego, jeden młody, drugi stary tu babę, tu chłopa. Poprostu przyjemnie ci się robi, że nie jesteś człeku sam. Każdy idzie zadowolony swoją drogą i nie boi się, że mu w kancelarji powiedzą: „A więc uradziliśmy i jutro cię poćwiartujemy, albo spalimy, jak wolisz“. Z pewnością ciężkie to było postanowienie i ja myślę, moi panowie, że niejeden sędzia w takiej chwili był okropnie wzruszony. A dzisiaj! Stosunki zupełnie się zmieniły na naszą korzyść.

Szwejk zostaje w tej chwili wezwany do

go przedstawiciela, to podkreślić musimy, że rząd nasz niejednokrotnie, a zwłaszcza posłowi Wojkowi, taką ochronę, oczywiście policyjną, proponował. Propozycja nasza jednak była stale odrzucana, gdyż widocznie była ona przedstawicielstwu sowieckiemu z pewnych względów nie na rękę. Obecnie, jeżeli Moskwie na tem zależy, to władze w każdej chwili mogą poselstwo sowieckie taką ochroną otoczyć.

Nie może również p. Cziczerin zaprzeczyć, że w Rosji istnieje emigracja komunistyczna, rekrutująca się z przedstawicieli wszystkich niemal narodów europejskich. Komuniści, którzy w swojem państwie weszli w konflikt z ustawą, o ile ich nie przychwycono, uciekają do Rosji i tam prowadzą w dalszym ciągu intensywną pracę przeciwko własnej ojczyźnie. Wiemy dobrze, co porabia za kordonem p. Dąbal, p. Sochacki i wielu, wielu innych. Z tego powodu nikt jednak nie bombarduje Moskwy notami.

Cała sprawa jest więc w istocie sprawą wewnętrzną Polski i jej stosunku do problemu emigracji rosyjskiej, oczywiście w granicach przewidzianych prawem i zwyczajami międzynarodowemi. Na straży zaś ścisłego wykonania praw i przestrzegania zwyczajów, stoi rząd i dlatego nota p. Cziczerina, będąca faktycznie ingerencją w tę sprawę, niema podstawy formalnej i jako taka, jest zupełnie zbyteczna.

I dlatego też nie dziwi nas zupełnie, że w przeciwieństwie do zdenerwowania Moskwy, Warszawa zachowuje zupełny spokój, nie śpieszy się z rozważaniem noty sowieckiej i odpowiedzią na nią. a.

—oSo—

O zwrot wierzytelności polskich z Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 czerwca. **Stowarzyszenie obrony wierzytelności polskich w Rosji sowieckiej** zwróciło się z gruntownie opracowanym i dowodami popartym memorjałem do ciał ustawodawczych i rządu z prośbą o podjęcie akcji na rzecz **odzyskania od sowietów odszkodowania za straty, obliczone na ogólną sumę 2 i pół miljarda rubli w złocie.**

Komisja Senatu zatwierdziła budżet w brzmieniu sejmowem.

Pogłoska o dymisji min. Składkowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 czerwca. **Komisja skarbowo-budżetowa senatu** pod przewodnictwem wicemarszałka **Gliwica** na posiedzeniu dzisiejszem na wniosek generalnego referenta sen. **Szarskiego** (BBWR) **przyjęła budżet na rok 1928/29 w brzmieniu przez sejm uchwalonem.** Budżet ten wchodzi pod **obrady pełnego senatu we środę 20 b. m.**

Z uwagi na tę uchwałę w niektórych **kołach politycznych mówią o ustąpieniu min. spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego**, a to z tego powodu, że **na skutek uchwał obu izb ustawodawczych pozbawiony on zostanie funduszu dyspozycyjnego** w kwocie 6 mil. zł. Jako **ewentualnego następcę** wymieniają obecnego wiceministra spraw wewnętrznych dra **Jaroszyńskiego.**

W ciągu dnia dzisiejszego ma się odbyć **konferencja marszałka** sejmu **Daszyńskiego** z wicepremjerem **Bartlem.**

W kołach politycznych panuje przeważnie przekonanie, że **pogłoski te są mało prawdopodobne.** Gen. **Składkowski** bowiem oświadczył w sejmie podczas dyskusji nad budżetem swego resortu, że demonstracyjne skreślenia nie mogą wpłynąć na pozostanie jego na urzędzie, skoro **darzy się zaufaniem** premjera **Marsz. Piłsudskiego.**

Miarodajnem zaś byłoby dla niego tylko **formalnie wyrażone votum nieufności**, które pociąga za sobą **konstytucyjne następstwa.**

Podróż inspekcyjna ministra Składkowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 czerwca. Minister spraw wewnętrznych **Składkowski**, który we środę wieczór udał się **na inspekcję kresów wschodnich** powrócił wczoraj wieczór z objazdu do Warszawy.

Minister wyjechał najpierw do **Brześcia**, gdzie odbył konferencję z wojewodą Kraschelskim, poczem zwiedził urzędy miejscowe. Stamtąd udał się do **Kobrynia**, gdzie przeprowadził lustrację starostwa i wydziału powiatowego, stąd przez **Kosów** wyjechał do gminy **Telechany** i przeprowadził inspekcję urzędu gminnego, stąd przez **Pińsk** i **Łuniniec** wyjechał nad granicę sowiecką i w miejscowości **Lenin** przeprowadził lustrację strażnicy. K. O. P. oraz posterunków granicznych. Taką samą lustrację przeprowadził w miejscowości **Załutycze.**

Z nad granicy powrócił minister do Łunińca i odbył tam inspekcję urzędu starościńskiego. Wreszcie przez Stolin wyjechał **do Sarn** i po przeprowadzeniu inspekcji starostwa oraz komendy powiatowej policji **udał się z powrotem** do **Warszawy.**

—o—

Bezpodstawne pogłoski o chorobie Ojca Świętego.

(Telegram własny „N. Reformy").

Rzym, 18 czerwca. Donoszą w sprawie pogłosek **o chorobie papieża, że wersje te są zupełnie bezpodstawne.** Papież czuje się **doskonale**, biuletyny o stanie zdrowia są **jak najzupełniej zadowalniające.**

Znowu przemycanie broni.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Wiedeń, 18 czerwca. „Montagblatt" donosi, **że wczoraj skonfiskowano na dworcu zachodnim w Wiedniu 200 skrzyń z karabinami**, które deklarowane były, jako zawierające **broń myśliwską.**

---

przesłuchania; każą mu podpisać protokół, w którym są wymienione wszystkie jego przewinienia. Mają jednakowoż pewne podejrzenia co do jego stanu umysłowego i poddają go badaniom psychjatrów. Nic nie jest bardziej rozkosznego jak to badanie.

Komisja lekarzy sądowych, która miała rozstrzygnąć czy umysłowy horyzont Szwejka odpowiada tym wszystkim zbrodniom, o które on był oskarżony, lub nieodpowiada, składała się z trzech niezwykle poważnych panów, u których poglądy wzajemne różniły się od siebie. Reprezentowali oni trzy rozmaite naukowe szkoły, trzy psychjatryczne poglądy. Jeżeli w wypadku Szwejka pomiędzy tymi trzema przeciwnemi obozami naukowemi doszło do zupełnej zgody, to da się to tylko wytłomaczyć przygnębiającem wrażeniem, jakie Szwejk zrobił na całej komisji. Spostrzegłszy bowiem przy wejściu do sali badań obraz austrjackiego monarchy, wykrzyknął:

— Moi panowie, niech żyje cesarz Franciszek Józef I.!

Sprawa była całkiem jasna. Ta spontaniczna deklaracja Szwejka zrobiła doskonałe wrażenie.

Po krótkim egzaminie uznano Szwejka za dojrzałego do szpitala warjatów.

Te sceny w szpitalu warjatów są opisane po prostu po mistrzowsku. Ten pocieszny humor w związku z dzikiemi wybrykami oblątańców, jakże doskonały kontrast. Wkrótce jednak uznano, iż Szwejk jest całkiem pospolity symulant, i wyrzucono go ze zakładu.

Zwykłą w owym czasie koleją losu, Szwejk musiał ... się przeglądowi wojskowemu, zo... z zapałem i z wielkim entuzjazmem, krzycząc co chwila: „Niech żyje cesarz, niech żyje armja!", „Hańba Serbom i Francuzom!" — maszerował przez całą Pragę do koszar.

Z powodu reumatyzmu i rozmaitych innych dolegliwości, przeniesiono go wkrótce do szpitala wojskowego, stamtąd znowu powędrował do więzienia wojskowego, wreszcie został służącym kapelana wojskowego Katza. Ten Katz to po Szwejku najlepsza figura w powieści. — Drastyczne szczegóły, z jakiemi jest odmalowany żywot i czyny owego kapelana, nie nadają się tutaj do powtórzenia. Tego rodzaju książka w Polsce napewno spotkałaby się z konfiskatą. Są tam rabelesowskie wytryski humoru. Są to zatrute strzały ironji przeciwko kościołowi, armji i wszelkiej ówczesnej władzy.

Ale służba u Katza też niedługo trwała. — Szwejk zostaje przeniesiony z powodu rozmaitych przewinień, jako służący do pewnego, bardzo surowego kapitana, a razem z nim wyjeżdża na wojnę. Szwejk na wojnie — to drugi tom tej trylogji, a trzeci — to Szwejk w niewoli.

Autor tego dzieła, Haek, nie bez racji jest uważany za najlepszego czeskiego humorystę. Nie doczekał on się pełnych triumfów swojego Szwejka, umarł bowiem już przed paru laty.

Inna rzecz, że niektóre koła czeskie wstydzą się trochę tego arcydzieła, bo nie jest rzeczą bardzo pochlebną, ażeby tchórz, półidjota, pół-frant — był reprezentantem, czy symbolem czeskiego żołnierza podczas wojny światowej. Ale, że coś na te... st, o tem wiedzą wszyscy wtajemniczeni.

Grupa Nobilego w niebezpieczeństwie.

(Telegram własny „N. Reformy").

Oslo, 18 czerwca. Z Kingsbay donoszą, iż **od generała Nobile odebrano wczoraj po południu sygnały S. O. S.** Nobile donosi, że znajduje się **w wielkiem niebezpieczeństwie**, gdyż **kra gwałtownie topnieje** i łamie się na coraz drobniejsze części. Poza tem **stada niedźwiedzi polarnych zagrażała rozbitkom.**

Uratowanie trzech rozbitków z „Italji".

(Telegram własny „N. Reformy").

Rzym, 18 czerwca. Wedle nadeszłych tu nieoficjalnych doniesień, **potwierdza się wiadomość o uratowaniu przez myśliwych trzech osób z załogi „Italji".** Wyruszyli oni pieszo z miejsca katastrofy „Italji" ku północnemu przylądkowi i tam spotkali się z myśliwską wyprawą saneczkową. Między uratowanymi znajduje się uczony szwedzki, **Malgreen**, oraz dwaj włoscy oficerowie. Prof. Malgreen z powodu ran, odniesionych przy katastrofie „Italji", jest w stanie zupełnego wyczerpania, podczas gdy jego dwaj towarzysze są całkiem zdrowi. Oświadczyli oni, że **przebyli przestrzeń 300 klm. w ciągu 18 dni.** Po udzieleniu im pierwszej pomocy, odwieziono ich do statku Hobby.

Samoloty wywiadowcze przeoczyły Nobilego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Rzym, 18 czerwca. „Cita di Milano" donosi, że lotnicy Rijser **Larsen** i **Lützow Holm** powrócili **z lotu wywiadowczego, nie dojrzawszy Nobilego.** Natomiast **Nobile wezwał iskrowo „Citta di Milano" i oświadczył, że widział lotników.**

Nadto Nobile podał dokładnie punkt geograficzny, w którym się obecnie znajduje.

Poszukiwania.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 18 czerwca. Rijsen **Larsen** i Luetzow **Holm**, którzy podczas sobotniego lotu nie dostrzegli rozbitków, **wylecieli w niedzielę wieczorem ponownie na poszukiwanie.** Po ich powrocie ma być wysłana **ekspedycja strzelców alpejskich saniami, zaprzężonemi w psy, aby dowieźć Nobilemu najpotrzebniejsze materjały, oraz odszukać trzecią grupę rozbitków**, o której niema w dalszym ciągu **żadnych wiadomości.**

Na ratunek.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 18 czerwca. Francuski lotnik **Guillaud** na hydroplanie „Lathon" wylądował w niedzielę rano **w Tromsoe**, przywożąc ze sobą **Amundsena.** Również do Tromsoe przybył **szwedzki hydroplan „Uppland".** Czekają jeszcze na przybycie **finlandzkiego samolotu**, poczem **wszystkie trzy aparaty odlecą do Spitzburgu.**

Major **Maddalena**, który na włoskim aparacie **wystartował w niedzielę z Vadsoe do Spitzburgu, z powodu silnej mgły musiał zawrócić do Vadsoe.**

Rewolucja tytoniowa w Grecji.

(Telegram własny „N. Reformy").

Saloniki, 18 czerwca. **Strajk robotników tytoniowych przybrał wielkie rozmiary.** Ruch strajkowy objął **cały kraj.** Między robotnikami panuje nastrój **bardzo groźny** i przybrał już **charakter powstania.** Rząd podjął **energiczne zarzadzenia, w celu stłumienia rozruchów.** W większych miastach policja i wojsko stoi w pogotowiu. **Przyszło już do ostrych starć.** Strajk objął już wszystkich robotników tytoniowych ,oraz **przerzuca się na inne grupy robotników.**

W Salonikach, Pireusie i Dramie przyszło do krwawych walk ulicznych. Strajkujący robotnicy tytoniowi zbudowali **na ulicach Pireusu barykady.** Na barykadach przyszło do **całonocnej walki z policją.** Mimo wysiłków, policja była bezsilna i **musiano zażądać interwencji wojska.** Mimo tego, **nie udało się spędzić robotników z barykad.**

W **Dramie** w sobotę w nocy przyszło również **do krwawych walk ulicznych**, które trwały kilka godzin. Podczas walk **zginęło przeszło 30 robotników. Policja i wojsko mają kilkaset rannych.**

Również i **w Kawalli** zdarzyły się walki. — **Dzisiaj w południe miał być w całej Grecji proklamowany strajk generalny.** Skutków tego nie można narazie przewidzieć. Panuje ogólne przekonanie, że akcja robotników strajkujących **nosi charakter reowlucyjny, dążący do dyktatury proletarjatu.** W Salonikach przypuszczają, że pośrednio ruch ten związany jest z byłym dyktatorem **Pangalosem.** Wskutek tego straż domu, gdzie przebywa gen. Pangalos, została wzmocniona.

Postulaty Zjazdu lekarzy samorządowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 17 czerwca. (W). Dziś w sali rady miejskiej odbył się **Zjazd lekarzy i działaczy samorządowych szpitalnych.** Obradom przewodniczył **dr. Bogucki** wiceprezydent m. Warszawy, wiceprzewodniczącym obrano **dr. Kunickiego** z Krakowa. Obradowano nad sprawami finansowemi i gospodarczemi szpitali samorządowych z związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 22 marca br w tej sprawie. Po dłuższej i rzeczowej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, w pierwszym rzędzie postanowiono wzróćić się do miarodajnych czynników **o odroczenie wprowadzenia w życie powyższego rozporządzenia.** Pozatem powzięto szereg uchwał w sprawie zwalczania gruźlicy, chorób wenerycznych i alkoholizmu. Postanowiono wzróćić się do minsiterstwa spraw wewnętrznych o inicjatywę w urzędach wojewódzkich w kierunku tworzenia **wojeódzkich związków dla opieki nad umysłowo chorymi.**

Szereg mowców wypowiedziało się za przywróceniem skasowanego w swoim czasie ministerstwa zdrowia publicznego. W końcu wysłano depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i ministra spraw wewn. dr. Składkowskiego .

Nowy lot transatlantycki rozpoczęty.

Trepassey (N. Funlandja), 18 czerwca (PAT). **Lotnicy Earheart i Stults rozpoczęli wczoraj o godz. 3 popoł.** (według czasu w Greenwich) **lot transatlantycki.**

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 18 czerwca. Parowiec „Poosevelt donosi iskrowo, że napotkał samolot **„Friendship" w odległości 700 mil od N. Finlandji.** Motor samolotu pracował bez zarzutu.

Dwie katastrofy automobilowe w Niemczech.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 18 czerwca. W pobliżu Schwarzenbergu **przepełniony autobus pocztowy zjechał z drogi** z powodu złamania kierownicy. **Szofer stracił panowanie nad wozem, który z błyskawiczną szybkością zjeżdżał po pochyłej drodze**, obalając szereg drzew przydrożnych i wreszcie **wjechał na kościół. Czterech pasażerów odniosło bardzo ciężkie rany, zaś 100 pasażerów i przechodniów lżejsze.**

W pobliżu **Hannowerm** auto osobowe zderzyło się z wozem, zaprzężonym w dwa konie. **Skutki zderzenia były okropne. Szofer, dwóch pasażerów i właściciel fury ponieśli śmierć na miejscu. Także pasażer wozu odniósł bardzo** ciężkie rany i obrażenia wewnętrzne i walczy ze śmiercią.

Dział giełdowy.

Kraków, 18 czerwca.

AKCJE NIECO SŁABIEJ, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój słabszy, przy usposobieniu wyczekującem. Obroty minimalne. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 191—192.5, Tohan 14, Przemysłowy 105, Zieleniewski 146—147, Firley III em. 63—64, Piasecki 15.75—16, Chybie 80.25, Dolarówka 86, Cegielski 42, Lokomotywy 125—127.5.

Na rynku walutowym tendencja bez zmiany. Nastrój spokojny, przy nieco słabszej podaży dolara gotówkowego. W Krakowie dolar got. 8.89 1/4—8.89 3/4, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.88½—8.89, czeki 8.80 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.89—8.89½, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.89 1/4—8.89 3/4, czeki 8.90½. Bank Polski bez zmiany.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 18 czerwca. Tendencja spokojna. Na rynku sprzedażnym nie zaszły żadne fakty, któreby mogły wywrzeć wpływ na kursa. Dlatego też transakcje były wstrzemięźliwe. Kulisa miała tendencję spokojną i jednostajną na Siersza Górnicza 8.5, Portland 68. Karpaty 34, Galicja 75, Schodnica 11.25, Nafta 38, Alpiny 41.55, Gal. Bank Hipoteczny 90, Fanto 10.75, Zieleniewski 14.75.

Giełda szwajcarska.

Zurych, 18 czerwca. (PAT) Paryż 20.39, Londyn 25.31 3/4, Nowy Jork 5.18.67½, Belgja 72.50, Włochy 27.29½, Hiszpanja 85.70, Holandja 209.27½, Berlin 123.98, Wiedeń 73, Sztokholm 139.20, Oslo 139, Kopenhaga 139.15, Sofja 3.74½, Praga 15.38, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.47.5, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.80, Konstantynopol 13.18, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 221.2 8.

—o—

Wiadomości krakowskie.

—o§o—

W obronie Krakowa i Małopolski występuje grupa regjonalna BBWR. woj. krakowskiego.

Uchwały zjazdu w Krynicy.

W niedzielę odbył się w Krynicy zjazd posłów i senatorów BBWR, grupy regjonalnej woj. krakowskiego. Na zjazd przybyli posłowie **red. Dąbrowski, dr Dyboski, Dobrzański, Hyla, Gwiżdż, Jarosz, Jasiński, Kurkiewicz, Pochmarski, Stadnicki, Walewski,** senatorowie **Rolle, Rudnicki,** w charakterze zaś gości **wojewoda Darowski,** wicewojewoda **dr Duch,** prezes Izby Skarbowej **Greger,** starosta z Nowego Sącza **dr Typrowicz,** dyr. Zakładu zdrojowego **Nowotarski,** burmistrz Krynicy **dr Górski,** lekarz zakładowy **dr Grabałącki.**

Zjazd zagaił poseł dr. **Dyboski,** który po powitaniu przybyłych oddał głos prezydentowi m. Krakowa sen. **Rollemu,** celem wygłoszenia referatu **na temat potrzeb Krakowa.** Sen. Rolle przedstawiwszy różne fazy rozwoju Krakowa i jego **posłannictwa, ujął potrzeby Krakowa w trzy grupy,** a to **utworzenia z Krakowa centrum gospodarczego Zagłębia, ośrodka kultury państwowej, oraz bazy turystycznej,** podniósł dalej ważne dla Krakowa sprawy, jak **ubezpieczenie od powodzi, poprawę dróg komunikacji kołowej** ze względu na stale wzrastającą komunikację autobusową, **przebudowę dworca kolejowego, budowę gmachu pocztowego,** z potrzeb zaś intelektualnych, **dokończenie Akademji Górniczej, konserwację Bibljoteki Jagiellońskiej, budowę zakładu przemysłu artystycznego, gmachu gimnazjum żeńskiego, seminarjum nauczycielskiego męskiego i żeńskiego, urządzenie Zamku Wawelskiego, zakupno dzieł sztuki, budowę gmachu sądowego** i t. d. W dalszym ciągu podniósł ważność zatarcia granic ze strony Kongresówki i Śląska **i potępił dążności województwa śląskiego do przeniesienia tamże pewnych władz i uczelni z Krakowa,** tembardziej, że Kraków położył duże zasługi nad utrzymaniem polskości na Śląsku. Wkońcu wyraził potrzebę połączenia województwa śląskiego z krakowskiem.

Następnie wygłosił referat **pos. M. Dąbrowski na temat potrzeb naszych uzdrowisk,** wykazując konieczność utworzenia **centralnej organizacji informacyjnej,** która miałaby za zadanie **informowanie obywateli o poszczególnych uzdrowiskach.** Prócz centrali w Warszawie proponuje referent utworzenie **oddziałów** w pięciu największych miastach. Ponadto utworzyć należy w każdem uzdrowisku **organ informacyjny.** Dla uzasadnienia tego postulatu powołuje się referent na **analogiczne urządzenia we Francji.** Dalszym postulatem jest **utworzenie instytutu balneologicznego dla całej Polski, któryby zajął się uzdrowiskami ze strony leczniczej,** do której należałoby **naukowe badanie działalności źródeł, badanie wydajności źródeł już istniejących i poszukiwanie nowych.** Obok takiego instytutu powinna powstać **lecznica obserwacyjna, którąby kierował kuracjuszy po zbadaniu do poszczególnych uzdrowisk.**

Celem **podniesienia frekwencji w uzdrowiskach,** domaga się referent **przystosowania komunikacji do potrzeb uzdrowisk.** W tym celu należy przystosować odpowiedni **rozkład jazdy, oraz przyprowadzić drogi bite do stanu możliwego dla komunikacji autobusowej.** Wykazuje dalej **błędy polityki ministerstwa komunikacji,** które niesłusznie obawiając się konkurencji ruchu autobusowego, **oddziaływuje ujemnie na ministerstwo robót publicznych.** Co się tyczy samych uzdrowisk, domaga się **zapewnienia urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych, elektrownianych, oraz budowy hoteli, jak również zachęcenia inicjatywy prywatnej.** Gdy to przeprowadzimy — kończy referent — **uzdrowiska nasze staną an poziomie uzdrowisk europejskich.**

Następny referent **pos. Stadnicki,** nawiązując do referatu pos. Dąbrowskiego, podkreśla doniosłość stworzenia instytutu balneologicznego, **rozbudowy sieci telefonicznej i telegraficznej, zmiany polityki finansowej, nieobciążania specjalnemi podatkami kuracyjnszy,** którzy dla poratowania zdrowia zjeżdżają do uzdrowisk, obniżenia ceł od przyrządów leczniczych, **zastosowania odpowiedniej polityki kredytowej wobec uzdrowisk i t. d.**

Po przerwie obiadowej, w czasie której uczestnicy zjazdu zwiedzili monumentalny budynek t. zw. Lwi Gród, oprowadzani przez projektodawcę **prof. Czerwińskiego,** rozpoczęto o godz. 4-tej dalsze obrady, które wypełniła dyskusja nad wygłoszonemi referatami. Rozpoczął ją pos. dr. **Dyboski,** zaznaczając wbrew lansowanym pogłoskom, że **grupa krakowska BBWR stoi na stanowisku, aby odnośnie do kuratorjów w Krakowie i Kielcach pozostawić stan istniejący.**

Następnie **wojewoda Darowski podniósł słuszność postulatu Krakowa w kierunku połączenia kieleckiego z Krakowem i przeciwstawiając się odciąganiu w kierunku Śląska, a za dążeniem do jego połączenia z województwem krakowskiem,** gdyż leży to w interesie państwowości, **aby taki ośrodek kulturalny jak Kraków nie zaginął.** Kwestja dróg i połączeń z innemi dzielnicami **już choćby ze względów strategicznych** jest problemem nader ważnym. Pierwszorzędną rzeczą dla Małopolski jest przesunięcie granic, gdy to nastąpi, Małopolska zachodnia — zdaniem mowcy — **odetchnie.** Odnośnie do uzdrowisk wojewoda podziela w zupełności zapatrywania pos. red. Dąbrowskiego.

Następnie zabierają głos pos. Stadnicki, Dąbrowski, Gwiżdż, Dobrzański, wicewoj. dr. Duch w przedmiocie **budowy linji kolejowych Kraków—Myślenice—Mszana Dolna, Kraków Wieliczka—Limanowa, Stary Sącz—Szczawnica, oraz drogi kołowej Szczawnica—Piwniczna—Muszyna,** pos. Hyla, Walewski, oraz Pochmarski, ten ostatni wnosząc, aby postulaty poruszone na zjeździe przedstawić w formie wniosków i dołożyć starań, aby **wnioski znalazły się w budżecie na rok następny.** Na

Na wniosek pos. dr. Dyboskiego uchwalono, aby poszczególni posłowie przedłożyli swe wnioski do 1-go lipca prezydjum BBWR, celem zgłoszenia ich w Sejmie.

Wkońcu odbyło się posiedzenie poufne, na którem omówiono szereg spraw organizacyjnych.

—o§o—

Zjazd urzędników samorządu miejskiego województwa krakowskiego.

Jak się dowiadujemy, w ubiegłą sobotę odbył się w sali Rady miejskiej w Nowym Sączu zjazd zarządu zw. urzędników samorządu miejskiego województwa krakowskiego pod przewodnictwem prezesa E. **Kubelskiego,** nacz. wydz. przemysłowego z Krakowa.

Referat o nowych przepisach administracyjnych wygłosił st. r. magistratu krakowskiego Dr. **Kolkiewicz.** Następnie referowano sprawę funduszu pogrzebowego urzędników, która wywołała wielką dyskusję. W końcu wygłosił odczyt o finansach miast w Polsce znawca tych stosunków dyr. Jan **Krzyżanowski** z Krakowa. Prelegent w pięknie opracowanym referacie dał naprzód rys historyczny rozwoju skarbowości w miastach polskich, a następnie zdał szczegółowe sprawozdanie o znaczeniu samorządu miejskiego. Referat wywołał ogromne uznanie współuczestników.

W drugim dniu zjazdu podejmowani gościnnie przez burmistrza Sichrawę oraz urzędników gminy zwiedzili Stary Sącz, Krościenko, Czorsztyn, skąd łódkami przejechali Dunajcem do Szczawnicy.

—o§o—

Wiec urzędniczy w Krakowie.

Wczoraj w sali „Sokoła" odbył się nader tłumny wiec urzędników państwowych, samorządowych, emerytów i rencistów, w sprawie poprawy bytu. Obrady zagaił dr. J. Krajowski, przedstawiając kwestję uposażeniową na terenie rządowym i sejmowym i wytykając nietakt opozycyjnych klubów sejmowych, które a limine odrzuciły projekty rządowe, co zrobiło wrażenie, że posłom opozycyjnym chodziło o walkę z rządem, a nie o poprawę bytu. Mówca wykazywał, że uregulowanie sprawy urzędniczej nie jest kwestją urzędniczą, ale koniecznością państwową.

Po wyborze prezydjum wiecu w składzie 9 reprezentantów większych związków wygłosił referat uposażeniowy dr. Kobylański, przedkładając odpowiednią rezolucję.

Następnie inż. Stekel wygłosił referat w sprawie emerytów, rencistów, wdów i sierót.

Po dyskusji, w której zabierali głos delegaci związków, uchwalono szereg rezolucyj, między innemi:

Domagać się uregulowania kwestji urzędniczej, jako konieczności państwowej. Wezwać wszystkie związki na terenie Rzeczypospolitej, by z wyłączeniem kwestyj politycznych zjednoczyły się w kierunku wywalczenia poprawy poprawy bytu. Zaprotestowano przeciw 15 proc. podwyżce, jako niewystarczającej i nie rozwiązującej sprawy, uchwalono domagać się zwrotu zaległego komornego za I. półrocze 1928 r., regulacji poborów o 28 proc. oraz 8 proc. dodatku na mieszkanie. Poprawą tą mają być objęci pracownicy nieetatowi i dziennie płatni. Dalej uchwalono domagać się znowelizowania ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r., celem zniesienia opłaty przy osiągnięciu wyższego szczebla uposażenia, przedewszystkiem zaś zastosowania art. 28 ust. em. do wszystkich emerytów b. państw zaborczych, tj. przyznania im pełnego uposażenia emerytalnego. Wreszcie rezolucja domaga się wyznaczenia dla wdów minimum egzystencji.

Wnioski powyższe na znak manifestacji uchwalono jednomyślnie, poczem zamknięto obrady.

O antypaństwową robotę.

Rozpoczęcie czerwcowej kadencji sędziów przysięgłych.

W dniu dzisiejszym w sądzie okr. karnym w Krakowie rozpoczęła się czerwcowa kadencja sędziów przysięgłych, rozprawą o zbrodnię **zdrady głównej.** Jako obwinione stanęły przed kratkami sądowemi **Gitla Wiessbart,** ur. w r. 1909, pomocnica krawiecka i **Pola Wolfgang,** ur. w 1912, również pomocnica krawiecka. Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: w dniu 30 marca 1928 około godz. 7 rano posterunkowy P. P. J. Nagel **zauważył dwoje młodych dziewcząt, rozdających jakieś druki pod fabryką Zieleniewskiego robotnikom,** wchodzącym do tej fabryki. Na widok posterunkowego owe kolporterki **potargały część posiadanych druków,** resztę porzuciły na ziemię i **poczęły uciekać** ulicą Grzegórzecką w stronę miasta. Posterunkowy Nagel puścił się za niemi w pogoń i **zdołał je zatrzymać,** poczem odstawił je do urzędu policyjnego, gdzie oddał pozbierane na ziemi druki.

W wydziale śledczym Policji państwowej stwierdzono, że owemi kolporterkami były obwinione Gitla Weissbart i Pola Wolfgang, oraz, że porzucone przez nie wydawnictwa składały się **z kilkuset ulotek odbitych na cyklostylu, o jawnie antypaństwowej, komunistycznej treści.**

Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Gitli Weissbart znaleziono **ukryte w łóżku** nadto następujące **wydawnictwa komunistyczne:** 12 odezw pt.: „Do klasy robotniczej całej Polski!", „Do robotników, pracowników umysłowych i bezrobotnych!" wydanych przez komitet centralny związku młodzieży komunistycznj z daty Warszawa luty 1928 i 3 egzemplarze wydawnictwa p. t.: „Robotnica".

Na dzisiejszej rozprawie obie obwinione **tłumaczą się stereotypowo,** że treści ulotek **nie znały** i że wręczył im je do przechowania jakiś **nieznany im osobnik.**

Rozprawie przewodniczy sędzia **Ciślewski,** wotują sędziowie **Warchałowski** i **Pilarski,** osk. prok. **Hubl,** bronią adwokaci **Woźniakowski** i **Arnold.** Wyrok zapadnie prawdopodobnie jeszcze w dniu dzisiejszym.

—o§o—

Z niedzieli.

Ekspertyza czy ankieta, przeprowadzona dzisiaj rano w kawiarni podczas pierwszego śniadania nad wczorajszą niedzielą przy współudziale kawalerów i słomianych wdowców, dała wynik ujemny. Wszyscy zgodzili się na to, że była nijaka: trochę zimna, trochę wietrzna, trochę chmurna. Mówimy o dniu niedzielnym do późnego wieczora, zaś noc nic nas nie obchodzi, gdyż noc z niedzieli na poniedziałek podobna jest do każdej innej nocy w tygodniu. Jedni śpią jak susły, inni tłuką się po całym Krakowie i wracają do domu o świcie z dworca kolejowego, chociaż nigdzie nie wyjeżdżali.

Wczorajsza pogoda niezbyt zachęcała do wycieczek za miasto. Wystarczyły planty i deptak wzdłuż Błoń. Zaludniły się natomiast kawiarnie i handelki specjalnie niedzielnymi gośćmi, natomiast stali, codzienni goście ustąpili na drugi plan, tuląc się po kątach i mrucząc na ten najazd tak pożądany dla gospodarza.

— Flaczków już niema — powiada gospodarz do jednego z przygodnych gości. — Może bigosik?

Gość powiada do żony: „matka chodź" i wyprowadza się do „innego żyda". Tu są wprawdzie flaczki, ale zato niema miejsca. Gość znowu powiada do żony: „matka chodź" i wraca skruszony do pierwszej „budy", gdzie go przyjmuje gospodarz łaskawie, jako marnotrawnego syna.

Pomimo chłodu, popularny bar miał bardzo licznych gości. Są ludzie, którym nawet wczoraj było gorąco. A dlaczegóż ma być zimno kiedykolwiek panu kapralowi z dwudziestego i pannie Mani, albo panu kapralowi z ósmego i pannie Kasi? Co znaczy porcyjka lodów dla serca jak wulkan gorącego?

Taka to była wczorajsza niedziela.

h. j—e.

—o§o—

Abdykacja króla kurkowego.

Wczoraj popołudniu, zgodnie z radycyjnemi zwyczajami celestatu krakowskiego dokonał się akt abdykacji dotychczasowego króla kurkowego, którym był, jak wiadomo, p. Franciszek Ledóchowski. Do mieszkania p. Ledóchowskiego przy ul. Karmelickiej 36 wyruszyła popołudniu powozami z ogrodu strzeleckieg świta królewska. W pierwszym pojeździe jechali: trębacz z gospodarzem i sekretarzem Towarzystwa, w drugim halabardziści i dwaj wiceprezesi, w trzecim halabardzista, dwóch marszałków królewskich, w czwartym chorągiew królewska, oraz prezes Towarzystwa strzeleckiego, wicepr. miasta dr. Schneider z kapelanem ks. dr. Kaczmarczykiem. Resztę pojazdów zajmowali dalsi członkowie dworu królewskiego. Po podpisaniu aktu abdykacyjnego w mieszkaniu Króla Jegomości, orszak wrócił na celestat, gdzie sekretarz Braci kurkowej, inż. Otorowski, odczytał wobec zgromadzonej publiczności akt abdykacyjny. Po tej ceremonji prez. Towarzystwa wicepr. dr. Schneider, w krótkiem przemówieniu pożegnał króla oraz marszałków i ogłosił bezkrólewie.

Następnie dwór przeszedł na stanowisko strzeleckie, gdzie rozpoczęło się strzelanie do kura, które trwać będzie przez cały tydzień. Na przyszłą niedzielę ten z Braci kurkowej, który ustrzeli ostatni szczątek kura, obwołany zostanie na rok bieżący królem.

—o§o—

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem radcy m. inż. Turskiego i przy współudziale wiceprezydentów m. dr. Schneidra i dra Wielgusa, odbyło się onegdaj posiedzenie sekcji ekonomicznej. Sekcja załatwiła sprawę dostawy sukna na mundury dla niższych funkcjonarjuszów gminnych i miejskiej straży pożarnej. Pozatem uchwaliła sekcja przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia wnioski magistratu w sprawie sprzedaży gruntu gm. w Dz. XXII pod budowę domu prywatnego, oraz gruntu gm. dla wyrównania granic, dalej w sprawie zamiany skrawków gruntowych w Dz. XI między gminą a osobą prywatną, wreszcie w sprawie zmiany konfiguracji parcel przy Alei pod Kopcem w Dz. XXII.

WYCIECZKA PACIFISTÓW NIEMIECKICH przybyła wczoraj do Krakowa, w liczbie 47 osób, prowadzona przez radcę szkolnego Konpfa, ks. Asmanna i red. Freiholda z dziennika „Lokalanzeiger", największego pisma niemieckiego na G. Śląsku o tendencjach pacyfistycznych. Ze strony polskiej wycieczce towarzyszył referent konsularny prasowy p. Włodarkiewicz i generalny konsul na G. Śląsk, p. Szczepański. W Krakowie na dworcu powitał gości imieniem miasta prof. Gorczyński, imieniem duchowieństwa ks. Masny, im. Akademickiego Związku Pacyfistów p. Krzyżanowski. Po obejrzeniu zabytków miasta, odbyła się w Starym Teatrze wspólna uczta, na której wygłoszono wiele mów, nacechowanych szczerością i chęcią nawiązania uczciwego kontaktu między obu krajami. Między innymi wygłosili piękne przemówienia rektor Estreicher, konsul Szczepański, radca Konpf i dr. Goebel.

PIERWSZA PROMOCJA DOKTORSKA NA AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Dnia 21 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Akademji (Loretańska 18) promocja inż. Witolda Budryka na doktora nauk technicznych.

WYSTAWA „WNĘTRZA DOMU I TECHNIKA NA USŁUGACH GOSPODARSTWA DOMOWEGO". W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie odbyła się onegdaj konferencja sfer przemysłowych, artystycznych i kulturalnych z delegatami organizowanej na czas od 16 września do 3 października wystawy w Katowicach. Z Górnego Śląska przybyli imieniem „Górnośląskiego Tow. wystaw i propagandy gospodarczej" pp.: prez. Grabianowski, burmistrz Mysłowic Kudera, syndyk Brzeski, dr. Sand, inż. Tulacz, radca bud. Sikorski, dr. Łaszcz. Po przywitaniu obecnych przez wiceprez. Perosia, wygłosili referaty pp.: Grabianowski, dr. Łaszcz i dr. Sand, poczem wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział pp.: dr. Beres, inż. Tor, prof. Uziembło, prez. Wodzinowski, radca inż. Krzepowski, Holender i inni. Impreza wystawowa Katowic wbudziła żywe zainteresowanie w interesowanych kołach Krakowa, zwłaszcza w przemysłach: meblowym, instalacyjnym, dekoratorskim, artystycznym i t. d. Sprawą reprezentacji województwa krakowskiego na wystawie katowickiej zajmie się specjalny komitet.

NOWE SCHRONISKO DLA WYCIECZEK. Polska YMCA uruchomiła na miesiące letnie b. r. schronisko dla wycieczek z 19 łóżkami. Schronisko to znajduje się w samem śródmieściu i przedstawia się bardzo sympatycznie. Wobec dotkliwego braku kwater dla wycieczek, tak licznie w roku bieżącym zwiedzających Kraków, jest to bardzo pożądana pomoc. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PRYW. HUMANISTYCZNEM GIMNAZJUM IM. HELENY KAPLIŃSKIEJ W KRAKOWIE z pełnemi prawami szkół państwowych odbył się w dniach 11 i 12 b. m. pod przewodnictwem dyr. państw. gimn. żeńskiego, p. Leśnodorskiego. Egzamin złożyły: Dulębianka Zofja, Duszyńska Marja, Figlówna Henryka, Goszczyńska Marja, Jedlicka Marja, Kowalczykówna Anna, Mieszkowska Janina, Mikucińska Janina, Pruszyńska Aniela, Przybyłowska Zofja, Siwicka Romana, Strachowska Danuta.

SŁABSZY POPYT NA BYDŁO. Na targowicy miejskiej w Krakowie w ubiegłym tygodniu spędzono znacznie mniej bydła, niż w okresie ubiegłym. Również i popyt był słaby, gdyż było przeważnie gorszej jakości. Ceny utrzymały się na poziomie zeszłego tygodnia. Ogółem sprzedano 2.404 zwierząt, z tego buhaji 164, wołów 80, krów 177, jałówek 113, cieląt 923, nierogacizny 947. Z tego sprzedano dla Krakowa 2.139, dla innych gmin 128, na eksport do Wiednia 73 sztuk. Nie sprzedano 64 sztuk.

ROWERZYSTA POD KOŁAMI SAMOCHODU. Auto osobowe Nr. 8535 potrąciło jadącego na rowerze Piotra Kruka, piekarza, który spadł na jezdnię i odniósł szereg ran tłuczonych. Zajęło się nim Pogotowie ratunkowe.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Rybka Kasper, robotnik, został potrącony na ulicy Dunajewskiego

Zarysowanie się ściany tunelu kolei podziemnej w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo komunikacji rozpoczęło przed kilku laty **budowę tunelu w Alejach Jerozolimskich** pod jezdnią i trotuarem po stronie nieparzystej alei. Tunel ma stanowić **linję średnicową, łączącą przyszły dworzec główny z linjami kolejowemi, idącemi z Warszawy w kierunku wschodnim** na drugim brzegu Wisły.

Przed kilku dniami dały się zauważyć **zarysowania się ścian tunelu w pobliżu gmachu ministerstwa kolei,** wskutek czego przystąpiono do **wzmocnienia tych ścian.** Nie chcąc wzbudzać paniki wśród opinji publicznej oznajmiono wówczas, że dokonuje się **napraw wodociągowych.**

W dniu dzisiejszym o godz. 7 rano mieszkańcy aleji Jerozolimskich w pobliżu domów nr. 25, 23 i 27 zostali **zbudzeni głuchym łoskotem,** poczem po wyjrzeniu przez okna ujrzeli, że **ulica zapadła się na długości około 30 m. wskutek zawalenia się tunelu.** Na miejsce wypadku przybyły natychmiast 4 oddziały straży ogniowej, które przystąpiły do ogrodzenia miejsca-katastrofy.

Również przybyła **specjalna komisja budowlana,** która ma **zbadać sytuację okolicznych domów,** istnieje bowiem obawa, że wskutek zawalenia się tunelu i obsuwania się ziemi, **są poważnie zagrożone sąsiednie kamienice.**

\+ + +

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 czerwca. W uzupełnieniu powyższej wiadomości donosimy, że po stwierdzeniu na miejscu okazało się, iż pierwotne pogłoski o rozmiarach rzekomej katastrofy były mocno **przesadzone.** Przesadzone pogłoski powstały na tem tle, że **mieszkańcy sąsiednich kamienic zaalarmowali komisarjat policji o zawaleniu się tunelu,** obawiając się, że domom ich grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Przybyła natychmiast na miejsce wypadku komisja ministerstwa komunikacji oraz z ramienia władz bezpieczeństwa nadkom. Dąbrowski i kom. Zdanowicz **stwierdzili zarysowanie się ściany tunelu.**

Ustalono, że w miejscu przecinania się tunelu z ulicą Kruczą nastąpiło **zarysowanie się ściany betonowej.** Komisja ustaliła, że rysa ta **nie zagraża narazie zawaleniem się tunelu** i że niebezpieczeństwo ewentualnego obsunięcia się ziemi na trotuarze oraz niebezpieczeństwo zawalenia kamienic po stronie nieparzystej **ulicy nie zagraża.**

Dla zapobieżenia ewentualnemu obsunięciu się terenu ministerstwo komunikacji prowadzi już od kilku dni przekop wzdłuż Aleji Jerozolimskich w kierunku ul. Marszałkowskiej i Nowego Świata na zewnętrznej ścianie tunelu, celem **wzmocnienia tej ściany.**

przez auto, którego liczby nie zdołano stwierdzić. Rybka odniósł rany tłuczone głowy.

AMATORZY TRUNKÓW. W nocy z 16 na 17 b. m. zakradli się złodzieje do restauracji Michniewskiego przy ul. Zygmunta Augusta i skradli większą ilość trunków. Szkoda wyrządzona właścicielowi, wynosi około 700 zł.

CHCIELI SIĘ UNIEŚĆ W POWIETRZE. Do sklepu reklamowego firmy Suchard przy ul. Bożego Ciała, włamali się nieznani sprawcy i skradli 200 sztuk baloników reklamowych.

Z KURAMI POD TELEGRAF. Aresztowano niejakiego Michała Sarynkę, który skradł 11 kur a którego przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży.

—o—

ODCZYT UCZONEGO KOWIEŃSKIEGO. W poniedziałek dnia 18 b. m. wygłosi profesor uniwersytetu kowieńskiego, Włodzimierz Szylkarskis, ws ali seminarjum filozoficznego, św. Anny 12, parter, odczyt p. t. „Spinoza a scholastyka“ (Nauka o stopniach poznania). Goście mile widziani.

Wiadomości z kraju.

Odsłonięcie pomnika Żeromskiego w Nałęczowie.

Wczoraj w parku zakładowym zdrojowiska w Nałęczowie odbyło się uroczyste odsłonięcie pierwszego na ziemiach polskich pomnika Stefana Żeromskiego. Pomnik zbudowany został według szkicu arch. J. Witkiewicza. W uroczystości wzięła udział małżonka pisarza wraz z córką, minister W. R. i O. P. dr Dobrudzki, przedstawiciele izb ustawodawczych z marszałkiem Senatu prof. Szymańskim na czele, dowódca O. K. II. gen. Jung z przedstawicielami korpusu oficerskiego, wojewoda lubelski Remiszewski, miejscowe władze państwowe, reprezentanci literatury, sztuki i prasy. Pozatem na uroczystość przybył szereg delegacyj włościańskich ziemi lubelskiej, straże pożarne oraz okoliczne szkoły.

—oSo—

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ powróci jutro przed południem ze Spały do Warszawy.

ZJAZD SYBIRAKÓW W WARSZAWIE. W dn. 29 i 30 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd sybiraków z okazji 10-lecia uformowania 5-tej dywizji syberyjskiej. Na zjeździe przemawiać będą: Wacław Sieroszewski, wicewojewoda Dziewałtowski, płk. Jankowicz. Po przemówieniach uczestnicy wyjadą do Brześcia nad Bugiem, gdzie go Żołnierza, gdzie złożą wieniec. W dniu 7 lipca uczestnicy wyjadą do Brześciia nad Bugiem. gdzie wezmą udział w uroczystem wręczeniu sztandaru 82 pułkowi piechoty syberyjskiej.

MIĘDZYNAR. RAID AUTOMOBILOWY W POLSCE. Z Druskiennik donoszą Międzynarodowy raid automobilowy rozpoczął się wczoraj o godz. 8.30 rano wyjazdem wozów komandora i gospodarza raidu. O godz. 9.30 w odstępach dwuminutowych rozpoczął się start 29 wozów, zapisanych do raidu. Start zakończył się godz. 10.29.

W BABICACH koło Alwerni (powiat Chrzanów) otwarto i oddano do publicznego użytku centralę telefoniczną dla ruchu telegraficznego i telefonicznego.

WYBORY MIEJSKIE W PRZEMYŚLU. Wyniki wyborów w IV kole do przemyskiej Rady miejskiej przedstawia się następująco: Mieszczański komitet wyborczy, reprezentujący blok trzech nanarowości, w skład którego wchodzą jedynka, syjoniści i Undo, uzyskał 3.800 głosów, PPS 2.250, narodowa demokracja 2.100, komuniści ponad 1000 głosów. Między in. wybrany został pos. Garlicki (BB). dr. Reichman (syjonista), z Undo wicemarszałek Sejmu, pos. Zahajkiewicz.

POWTÓRNE WIELKIE WŁAMANIE I OKRADZENIE WILLI POSŁA GOŁUCHOWSKIEGO WE LWOWIE. Poseł Wojciech Gołuchowski przyjechał onegdaj rano do Lwowa. Na samym wstępie dowiedział się, że złodzieje, którzy przed tygodniem okradli już willę także przed jego ówczesnem przybyciem do Lwowa. włamali się w nocy przez werandę do willi przy ul. 29 Listopada. Specjaliści-kasiarze wynieśli kasę z kancelarji na parterze na werandę. tam ją rozpruli i zabrali biżuterję p. Gołuchowskiej, wartości przeszło 100.000 złotych. P. Gołuchowska dowiedziała się dopiero rano o włamaniu, spała bowiem w willi na I-em piętrze, a złodzieje grasowali na dole. Już po pierwszej kradzieży zamierzał p. Gołuchowski przenieść klejnoty do bezpiecznego miejsca poza willą, spieszył się jednak do Warszawy i nie uskutecznił tego. Wyjeżdzając teraz z Warszawy, zamierzał to teraz uczynić, jednakowoż złodzieje zdołali go uprzedzić.

Wiadomości ze świata.

Szczegóły lotu „Orła Białego“.

Według doniesień z Paryża, major Idzikowski i major Kubala ukończyli już przygotowania do lotu Paryż—Nowy Jork i postanowili wystartować z lotniska w Le Bourget już w poniedzaiłek lub wtorek przyszłego tygodnia (18 lub 19 bm.).

Warunki gigantycznego lotu transatlantyckiego zapowiadają się pomyślnie. Odważni piloci zaopatrzyli „Orła Białego“ we wszelkie przyrządy, niezbędne dla orjentacji w locie, natomiast usunęli z aparatu radjostację (odbiorczą i nadawczą).

Kosztem usuniętej radjostacji mogą zabrać ze sobą o 700 litrów benzyny więcej. Ogółem zapas benzyny starczy na 7.200 klm. lotu. — Całkowite obciążenie „Orła Białego“ wynosi 8.000 kg.

Zainteresowanie polskim lotem transatlantyckim w Paryżu jest olbrzymie.

—oSo—

KATASTROFA SAMOCHODOWA. Z Trewiru donoszą iskrowo: W niedzielę najechał samochód francuskiego pułkownika Dubois w pobliżu Bitburg na drzewo przydrożne i uległ zupełnemu rozbiciu. Pułkownik został na miejscu zabity, jego żona i dziecko odniosły ciężkie, a cztery inne osoby lżejsze rany. Jedynie szofer wyszedł bez szwanku. Przyczyną katastrofy było złamanie kierownicy.

Walka z amerykanizacją życia na scenie teatru.

Teatr im. Słowackiego: „Bronx-Express“ Ossipa Dymowa; **Teatr Polski:** „Brodway“. Sztuka w 3-ch aktach P. H. Dunniga i G. Abbota.

Tak się złożyło, że dwa teatry polskie w tym samym czasie wprowadziły na scenę świat dolarowej, zawsze ponętnej Ameryki. Przypadkowe to, a jednak symptomatyczne, gdy dodamy, że w obydku sztukach ujawnia się protest przeciwko wciąż jeszcze rosnącej sugestji amerykańskiego świata, potężnego w swym świetnym rozwoju na polu techniczno-przemysłowem, a bezwzględnego w dziedzinie duchowej. W jednej i drugiej sztuce rozświetla się przed nami złowrogie widmo amerykanizacji życia, w jednej i drugiej sztuce rozbrzmiewa wołanie duszy, które w rezultacie tu i tam odnosi zwycięstwo.

Z tego punktu widzenia rozpatrywana sztuka **Ossipa Dymowa, „Bronx Express“,** wystawiona **w teatrze im. Słowackiego** zasługuje na baczniejszą uwagę. Tylko nie należy tutaj kierować się doryweczem wrażeniem, które w pierwszej chwili nieskontrolowane, nastawia się opozycyjnie, przypisując nawet sztuce tendencje wprost bolszewickie. Zupełnie niesłusznie. Nie może bowiem nas dezorjentować wprowadzony tutaj świat ghetta żydowskiego, tembardziej, że jest on dla autora rosyjskiego właśnie jakby symbolicznym obrazem życia, które opiera się na duchowych wartościach człowieka, a są niemi: religja, tradycja, życie rodzinne. Nie może nas także dezorjentować przedstawiony tutaj błyskotliwy świat dolara. Wszak to nie jest rzeczywistość, lecz tylko sen, który biednemu Chasklowi Hungerstolz marzy się w takt dudniącej kolejki podziemnej, a który mu odsłania w całej brutalności skrajne następstwa amerykańskiego zmaterjalizowania. Słowa, któremi biedny „odlewacz guzików“ stara się odmalować nowy świat, w którym niema żadnego święta, żadnej religji, żadnej tradycji, w którym są tylko tryby i ludzie, jedna maszyna, jedna „masa ludzka, która pracuje, produkuje, kupuje, je, żre, połyka i pije“, słowa te wszakże są tylko wypływem fantasmagorji sennej i wyrazem chwilowego nastroju, nad którym ostatecznie górę bierze rzeczywistość, oparta właśnie o tradycję, o religję, o człowieka, nie będącego bynajmniej maszyną, lecz żyjącego właściwą mu sferą idei i uczuć.

To też darujmy zbyt prymitywną, niemal naiwną osnowę sztuki, jej atmosferę niezbyt górną, lecz wsłuchajmy się baczniej, umiejmy usłyszeć to wołanie duszy, która protest podnosi przeciwko wszelakiemu skrajnemu materjalizmowi, zarówno kapitalistycznemu, jak bolszewickiemu, sprowadzającemu życie człowieka do czysto mechanicznych funkcyj, depcących bezwzględnie jego duchowe wiązadła.

W ten sposób pojęta sztuka Dymowa i w swej prymitywnej kanwie jest godna uwagi, szczególnie gdy zjawia się w bardzo ciekawej i nowoczesnej inscenizacji, jaką jej nadał na berlińskich wzorach kształcony gość-reżyser p. Halewicz przy bardzo skutecznej współpracy ze strony całego zespołu, a w szczególności pp. Leliwy, Jaroszewskiej, Komornickiego, Milskiego i Karczewskiego.

Protestem przeciwko brutalnym przejawom życia jest także wystawiona świeżo i grana z ogromnem powodzeniem **w Teatrze Polskim** w Warszawie **amerykańska sztuka „Brodway“.**

I tutaj akcja rozgrywa się w wielomiljonowym olbrzymie ludzkim, w New Yorku, a tłem jest największa tego miasta, pono 60-kilometrowa ulica Brodway. Fascynującą w powikłaniu i w momentach napięcia osnowę stanowi brutalna walka między dwiema bandami przemytników wódki, których programem jedynie jest pieniądz i użycie, a drogą do celu jest poprostu pospolity bandytyzm, nie cofający się zarówno przed złodziejstwem, jak morderstwem.

Związanie tej szmuglersko-bandyckiej historji, obfitującej w chwile prawdziwie kinowych „wstrząsów“, z sympatyczną atmosferą teatru kabaretowego i życiem jego artystów, daje sztuce powab szczególny, a zarazem możność ucieczki od bandyckiej brutalności w sferę artystycznego piękna i szlachetnego uczucia. Tych dwoje młodych kabaretowych artystów, z których on szczególnie (tancerz Roy Lane) przechodzi nieskażony ponad otaczającym go brudem, stanowi właśnie w tej sztuce jasny snop światła, który wpleciony w ponurą, bandycką aferę samą treścią jaśniejszych promieni, miłości, humoru, pieśni i tańca, stwarza radosne wyjście ku innym, lepszym stronom życia.

Tem zaś milej przedstawia się nam sympatyczna para młodych artystów, że kreują ich postacie nasi dobrzy znajomi ze sceny krakowskiej „Bagateli“, jej niemal najzdolniejsi młodzi wychowankowie. Z prawdziwą przyjemnością stwierdzić mogłem, że grająca rolę główną (Billie Moor) p. Marja Modzelewska jest już dzisiaj świetną artystką, posługującą się całą pełnią różnorodnych środków ekspresji, wśród których bujny taniec i uroczy śpiew doskonale kojarzą się z żywą i bezpośrednią grą wewnętrzną. Również p. Wesołowski (ulubieniec publiczności krakowskiej) jest przemiłym artystą-tancerzem, doskonałym w formie zewnętrznej, jak też w ekspresji duchowej, pełnej subtelnych nuansów uczucia, kształtującego się wśród uśmiechu sztuki kabaretowej oraz grozy życia i walki o szczęście miłości.

Ponurem przeciwstawieniem tej sympatycznej i szlachetnej pary jest szmugler-bandyta Steff Crandal, którego postaci p. Samborski nadał oblicze iście spiżowe, jednolicie ulane z bryły nikczemności, żądzy złota i zmysłowego pożądania. Z pośród jego „towarzyszy“ najlepiej oddanym jest kierownik kabaretu Nick Verdis w spokojnem ujęciu p. Krzywińskiego. Wiele tragicznego wyrazu trafnie wydobyła p. Kuncewiczówna, a groteskowy nieco humor bardzo mile wyraża p. Czaplińska. Doskonałą maskę twarzy i świetnie opanowaną grę zaprezentował w roli agenta śledczego p. Fritsche, również, jak pp. Modzelewska i Wesołowska (kiedyindziej czarująca Malicka), przypominający scenę „Bagateli“ i jej niedawną świetność sceniczną, która teatrowi polskiemu przysporzyła szereg tak wartościowych sił aktorskich.

Lecz „Brodway“ jest bardzo ciekawem przedstawieniem, nie tylko ze względu na swą dedektywistyczno-sensacyjną treść, nie tylko ze względu na ujmującą grę artystów, lecz również dla swej doskonałej, wysoce artystycznej inscenizacji. Znać tutaj pieczołowitą a mistrzowską rękę reżysera sztuki p. Schillera. Samo urządzenie sceny poza kulisami kabaretu, rzucenie kilku plam tła i dwóch poziomów akcji z ich głębią lekko podwyższającą się ku widowni i schodkami łączącemi dolny plan (teren działania bandytów) z górnym planem (punktem wyjścia dla zespołu artystycznego), posiada silny wyraz artystyczny, kóremu szczególnego kolorytu nadaje ponadto żywa gra barwnych, prześlicznych, coraz to innych kostjumów aktorskich. Jeśli do tego dodamy grupowanie osób z plastycznem podkreśleniem ich fizycznej i duchowej ekspresji, jeśli uprzytomnimy sobie doskonale dobrane nastrojowe pieśni, to przyznać musimy całości przedstawienia wysoką wartość artystyczną. Poziom zaś duchowy sztuki, jej charakter zwyczajnej „bomby“ teatralnej, doskonale konkurującej z sensacjami kinowemi, prócz interesującej inscenizacji równoważy także pewien sens moralny, pośrednio wyrażony tutaj w zwycięstwie piękna, dobra i prawdy nad formującą się nową, anarchistyczną „ideologją“ bandytyzmu, który jest właśnie wynikiem brutalnej amerykanizacji życia i wiążącego się z tem zwyrodniałego zmaterjalizowania, a przeciwko czemu protest na scenie teatru zakłada serce człowieka.

Bol. P.

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO przy ul. Rajskiej Nr. 12.

Sztuka w czterech aktach K. Farrere'a i P. Frondaie'a.

Jesteśmy w okresie „bomb“ teatralnych, idących w zawody z kryminalnemi sensacjami kinowemi. W Warszawie pełnem powodzeniem cieszy się „Pociąg-widmo“, a obecnie „Brodway“, u nas wielki sukces zdobył sobie onegdaj „Człowiek, który zabił...“. Cztery sceny wyjęte z kryminalnego romansu (powieściowo interesująco ujętego przez Farrere'a), a doskonale przystosowane do potrzeb teatru przez Frondaie'a, daje widowni tyle pożądanej, wstrząsającej emocji, że niemal, patrząc na zasłuchany i przejęty tłum widzów, można łudzić się, że oto odradza się teatr, że znowu odzyskuje swój sugestywny urok. Kto wie zresztą? Może istotnie poprzez pospolite chociażby i łatwe, lecz silne wstrząśnienia poruszy się dusza widowni i w teatrze zacznie znowu szukać zaspokojenia swych duchowych i artystycnych pragnień. To też i sensacyjne sztuki mają swe uzasadnienie, zwłaszcza, gdy je ujmuje ekspresyjnie ciekawa forma, a treść daje wzruszonej widowni duchowe „katarsis“ w pognębieniu nikczemności, a zwycięstwie dobra i sprawiedliwości.

Takie oczyszczające „katarsis“ przynosi wystawiona onegdaj sensacyjno-kryminalna sztuka, której treści nie mam zamiaru oczywiście podawać, zostawiając ją do przeżycia bezpośredniego w teatrze. Zaznaczę tylko, że wprowadzone tutaj motywy wschodnie (ze względu na miejsce akcji, Konstantynopol) umiejętna reżyserja p. Niewiarowicza wyzyskała dyskretnie i bez przesady, stwarzając ładne sceny, wymownie splecione z odpowiedniemi wstrząśnieniami akcji.

„Ten, który zabił“, markiz de Sévigné, miał w b. dobrem ujęciu p. Buszyńskiego, równie szlachetną, jak mocną ekspresję. Nerwami publiczności wstrząsała silnie świetna gra p. Jaroszewskiej w roli pięknej lady Falkland. Bardzo ciekawą, inną jak dotąd, kreację dała p. Niedźwiecka, świetnie wyrażająca zimne okrucieństwo niegodziwej w tym wypadku kobiety. Parę moralnych łotrzyków z towarzystwa doskonale zaprezentowali p. Komornicki w plastycznie wyrazistej roli Archibalda Falkland, oraz p. Krasnowiecki w roli urodziwego, a nikczemnego młodzieńca księcia Cernescu (którym n. b. w powieściowej redakcji Farrere'a był Polak, tak niestety widocznie przed 20 laty przez autora pojmowany, co w redakcji scenicznej zostało usunięte). Wśród reszty zespołu swoistym, ujmującym wdziękiem przemówiła jeszcze p. Bednarzewska w roli pani de Servang, a nadto pp. Wysocki i Kułakowski w rolach pełnych szlachetnego umiaru, a w epizodach ładnie zaprezentowali się pp. Miodońska i Kierczyńska.

Bol. P.

Z sali koncertowej.

Pożegnalny recital prof. Wiktora Łabuńskiego.

Staraniem Towarzystwa muzycznego odbył się w sobotę pożegnalny recital prof. Wiktora Łabuńskiego. Program obejmował „Chaconne“ Bacha w transkrypcji Busoni'ego, Sonatę H-moll i Warjacje B-dur Chopina, minjatury Griega, Arenskiego, Rachmaninowa, Liszta i jego Etiudę F-moll. Utwory te wykonał koncertant z zaletami, które tylekroć razy miałem przyjemność na tem miejscu podkreślić z racji jego dawniejszych występów.

Wśród zalet tych wysuwają się na pierwszy plan wielka dystynkcja, równowaga ducha i skupienie, przejawiające się zarówno w refleksyjnem ujmowaniu koncepcji, jak i w pełnym artystycznego umiaru ich przeprowadzeniu. Swem miękkiem uderzeniem wydobywa pianista ton śpiewny o subtelnych barwach dźwiękowych, modulowany umiejętnie przy pomocy starannej pedalizacji, frazuje wytwornie, umie uzyskiwać pełne poezji nastroje, a czyni to wszystko z wielką swobodą i lekkością, znamionującemi jego mistrzowską technikę, z dojrzałością artystyczną urodzonego muzyka i brakiem polowania na tani efekt. W kołach wykwintnych słuchaczów spotykał się też szlachetny kunszt prof. Łabuńskiego z wielkiem uznaniem i zrozumieniem, z zadowoleniem mogli oni podziwiać, jak się w ich oczach dokonywała krystalizacja tego pięknego talentu, który stanął dziś na najwyższym poziomie odtwórczej sztuki. O rozpiętości tej ewolucyjnej drogi przekonywał na ostatnim knocercie wykon utworów, już dawniej przez pianistę grywanych j. np. Chopinowskie Warjacje B-dur.

Niezwykle serdecznie i owacyjnie przyjmowała koncertanta liczna zebrana publiczność na tym jego ostatnim już u nas recitalu. Głośnym oklaskom, któremi zmuszano sympatycznego artystę do licznych naddatków nie było końca, obdarzono go wyjątkowo obfitem kwieciem, koncert przeobraził się we wzruszającą manifestację przez audytorjum, wśród którego zauważyć można było wielu przedstawicieli kół muz. i młodzieży, uznania i sympatji dla świetnego pianisty i jego wychowawczej pracy, które oby mu towarzyszły również i na nowym, zamorskim, posterunku.

Jul. Św.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 18 czerwca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO (ul. Rajska 12). Dziś w poniedziałek i następne dni tygodnia w teatrze przy ul. Rajskiej „Człowiek, który zabił...“ Claude Farere'a, w transkrypcji dramatycznej Piotra Frondaie'a.

—o—

REPERTUARY:
TEATR IM SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek: „Człowiek który zabił...“
Wtorek: „Człowiek, który zabił...“
Środa: „Człowiek, który zabił...“

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na wtorek 19 czerwca 1928 r.:

Kraków. (566) G. 12—13: Koncert płyt gramofon.; g. 13—13.10: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotn. met.: g. 13.10—15: Przerwa; g. 15—15.20: Transmisja komunikatów: met. i gospodarczy; g. 15.20—17.20: Przerwa; g. 17.20—17.45: Pogadanka dla rodziców i wychowanków: dr. St. Skimina, doc. U. J.: „Treść i wartość wykształcania humanistycznego“; g. 17.45—18.55: Transmisja z Warszawy; g. 19.05—19.15: Transm. komunikatu rolniczego; g. 19.15—19.35: Rozmaitości i komunikaty; g. 19.50: Transmisja opery z Poznania; g. 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa. (1111) G. 13: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotn. met.; g. 13.10—15: Prezrwa; g. 15: Komunikaty: met., gosp. g. 15.20—16: Przerwa; g. 16—16.25: Odczyt p. t. „La polityque etrangere de la Pologne“ — wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki; g. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty; g. 16.40—17.05: Odczyt z działu „Hygjena i medycyna“, g. 17.05—17.20: Przerwa; g. 17.20—17.45: Transmisja odczytu z Katowic; g. 17.45—18.55: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i L. Szpinalski (fort.); g. 18.55: Przerwa: 19.05—19.15: Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; g. 19.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.50—22: Transmisja z opery poznańskiej. W przerwie biuletyn „Mesager Pol.“ w języku francuskim, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; g. 22—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-met.; g. 22.05—22.20: Komunikat PAT'a; g. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

Poznań. (344.8) G. 7—7.15: Gimnastyka poranna (przeprowadzi p. Waxmann); g. 13—14: Sygnał czasu. Koncert „Tria“ Radjo Poznańskie. Wykonawcy: Fr. Sykora (Skrzypce), P. Muller (wiolonczela), H. Gloksyn (fortepian); g. 14—14.15: Notowania giełdy pien. i cen targ. rzeźni miejskiej; g. 14.15—14.30: Komunikaty PAT'a; g. 17.20—17.45: Transmisja z Katowic; g. 17.45—18.55: Transmisja z Warszawy; g. 19—19.20: Najnowsze wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej; g. 19.20—19.45: 66-ta lekcja języka ang. (wykł. dr. Arend, lektor U. P.); g. 19.50—22.30: „Halka“ opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki (Transmisja z teatru Wielkiego w Poznaniu); g. 22.30—22.50: Sygnał czasu: Nadprogram (wygł. p. J. Warnecki, art. T. P.); g. 22.50—23: Komunikaty: gosp. meteor. i PAT'a; g. 23—24: Muzyka taneczna z „Palais Royal“.

Katowice. (422) G. 17—17.20: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. śl. i Wydziału Oświecenia Publiczn. Woj. Śl.; g. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Puszcza“ — Wspomnienia z dżungli na Borneo — wygł. inż. Stanisław Nitsch; g. 17.45—18.55: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; g. 18.55—19.15: Komunikat harcerski; g. 19.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.35—19.50: Przerwa; g. 19.50—22: Transmisja z opery Poznańskiej; g. 22—22.30: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. i komunikaty PAT'a; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno. (435) G. 13: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; g. 17—17.15: Chwilka litewska; g. 17.15—17.30: Muzyka z płyt gramof.: g. 17.30—17.45: Komunikat Tow. Rolniczego; g. 17.45—18.10: „Co to jest życie normalne“, odczyt wygłosi architekt Witold Małkowski: g. 18.15—19: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni B. Sztrala w Wilnie; g. 19.05—19.30: Audycja litewska; g. 19.30: Komunikaty i rozmaitości; g. 19.50—22: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty PAT'a, policyjny, sportowy i inne.

Kultura i sztuka.

Międzynarodowy kongres teatralny w Paryżu.

Kto jedzie jako przedstawiciel teatru polskiego?

(m-). Dnia 18 bm. odbędzie się w Paryżu otwarcie kongresu związku dla międzynarodowych spraw teatralnych (societe universelle du theatre).

Powszechny związek dla międzynarodowych spraw teatralnych (SDUT) istnieje dopiero od 1926 r. Założył go Firmin Gemiers w celu zorganizowania wszystkich gałęzi teatru we wszystkich krajach Europy i zjednoczenia wszystkich towarzystw teatralnych w jedną międzynarodową federację o wspólnych dążeniach i programie. Celem twórcy jest w dalszym ciągu stworzenie pomostu wspólnej, owocnej pracy dla aktorów, autorów, kompozytorów, dyrygentów i krytyków, aby mogli się wzajemnie porozumiewać i wspólnie służyć sztuce teatralnej. Osobisty kontakt ma być gwarancją nietylko uzgodnienia programu pracy i temsamem osiągnięcia szybszego tempa w postępie, lecz także zyskania szerszej sławy i zrozumienia u obcych narodów; jest również ułatwieniem w wymianie pomysłów, owoców pracy twórczej i technicznych ulepszeń i może być uważany jako podstawa solidarności artystycznej.

Program kongresu jest istotnie bogaty i obfituje w wiele gruntownie obmyślanych wytycznych pracy. Autorzy dramatyczni pracują nad zestawieniem doboru tłómaczy, którzyby mogli pracować dla umiędzynarodowienia ich dzieł; kompozytorzy zamierzają zorganizować koncerty międzynarodowe, aby dać się poznać na rozmaitych terenach. Dekoratorzy i reżyserzy pragną naradzić się nad ochroną własności pomysłów reżyserskich, które dotychczas są bez skrupułów wzajemnie i bezimiennie „wypożyczane“.

Wybitny nacisk kładzie kongres na uregulowanie stanowiska i praw krytyki. Chodzi specjalnie o umożliwienie kontaktu osobistego między krytykiem, a krytykowanym. Będzie również omawiana karta wolnego wstępu dla krytyków teatralnych, uznana we wszystkich państwach przez poszczególnych dyrektorów teatrów europejskich. W ten sposób każdy krytyk będzie mógł ocenić naocznie poziom sztuki teatralnej w tych krajach, w których będzie chwilowo przebywał.

„Societe universelle du theatre“ będzie miało w Paryżu sekcję centralną dla poszczególnych sekcyj, zorganizowanych w różnych krajach celem udzielania informacji poszczególnym grupom twórców, interpretatorów i krytyków. Będzie to pewnego rodzaju „ministerstwo spraw zagranicznych“ SUDT.

Trudno ująć i określić wszystkie punkty programu, cele i zadania Powszechnego Związku Teatralnego. Nie można jednak pominąć zasadniczego znaczenia, jakie ma sztuka i temsamem zrzeszenia jej adeptów dla międzynarodowego życia politycznego narodów. Sztuka zbliża i brata państwa i narody i jest idealnym łącznikiem dla dążności i usiłowań, wychodzących poza ramy międzynarodowej dyplomacji. Serdeczne przyjęcie Moissiego w teatrach polskich, entuzjazm zagranicy dla artyzmu Kiepury i dodatnie podkreślanie jego polskości, owacyjnie przyjmowane występy opery paryskiej we Wiedniu i wiedeńskiej w Paryżu, są najlepszym probierzem międzynarodowego znaczenia i zasługi sztuki.

Dziwić się należy obojętności naszych miarodajnych czynników wobec tak ważnego zdarzenia, jakiem jest kongres powszechnego towarzystwa teatralnego w Paryżu. Dotychczas nie wiemy ani o tem, kto reprezentować będzie nasz teatr na kongresie, ani też, jak się wogóle do kongresu odnosimy. Są to sprawy zbyt ważne i poważne, aby można je pominąć milczeniem.

—o—

PIERWSZY SALON KARYKATURZYSTÓW POL. W WARSZAWIE. 16 b. m. w salonie wystawowym Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków przy ul. Nowy Świat 12 odbędzie się uroczysta otwarcie pierwszego salonu karykaturzystów polskich. Wystawione zostaną prace karykaturzystów: Daszewskiego, Głowackiego, Jotesa (Szwajcarja), Mucharskiego, Wasilewskiego z Krakowa, Zaruby i innych.

Oddzielną salę zajmie cykl karykatur wykonanych przez mistrza Jacka Malczewskiego.

POMNIK Ś. P. MECENASA OSUCHOWSKIEGO. Zjazd macierzy szkolnej, który się odbył w ub. tygodniu w czeskim Cieszynie, uchwalił wybudować na grobie wielkiego jałmużnika polskiego, ś. p. mec. Osuchowskiego, w Warszawie, pomnik na koszt Polskiej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Przeprowadzenie tej uchwały polecono zarządowi głównemu. W najbliższym czasie zarząd Macierzy rozpocznie zbiórkę publiczną na ten cel.

POMNIK POETY KOWALA. Najstarsze na Śląsku Towarzystwo polskie „Kółko Towarzyskie w Królewskiej Hucie“, założone przez Karola Miarkę i Juljusza Ligonia, a do dziś istniejące — wystąpiło zprojektem postawienia pomnika J. Ligoniowi, kowalowi, jednemu z pierwszych działaczy narodowych na Śląsku, oraz poecie, którego wiersze podnosiły na duchu gnębioną ludność polską. Dnia 29 listopada 1929 r. przypada 40-ta rocznica zgonu Juljusza Ligonia. W dniu tym ma się odbyć odsłonięcie pomnika wielkiego patrjoty-kowala.

—o§o—

Najwybitniejsi pisarze polscy oświadczają się za utworzeniem „Akademji Literackiej Polskiej“.

Z Wraszawy donoszą: Prasa warszawska zamieszcza **odezwę szeregu najwybitniejszych pisarzy polskich**, jak Wacława **Berenta**, Juljusza **Ejsmonta**, Ferdynanda **Goetla**, Wacława **Grubińskiego**, J. **Kadena Bandrowskiego**, Stefana **Krzlwoszewskiego**, Jana **Lechonia**, Ludwika **Morstina**, Władysława **Orkana**, Zenona **Przesmyckiego**, Marji **Rodziewiczówny**, Karola Huberta **Rostworowskiego**, Wacława **Sieroszewskiego**, Andrzeja **Struga**, Aleksandra **Świętochowskiego**, Kazimierza **Tetmajera**, J. **Weissenhofa**, M. **Jehanne-Wielopolskiej** i innych, **protestującą przeciw tworzeniu „Rady Literackiej“**, a natomiast **domagającą się utworzenia „Akademji Literackiej Polskiej“**, skupiającej w sobie wszystkie najwybitniejsze siły twórcze literatury polskiej **niezależnie od ich popularności w społeczeństwie**, oraz w kołach miłośników literatury.

Akademja Polska powinna stać **ponad przemijającemi sprawami poszczególnych związków i kategoryj**, ponad walkami o wpływy i znaczenie, a powinna jedynie oddawać sprawy literatury **w ręce tych, którzy ją tworzą** i są jej najwybitniejszymi pracownikami. Taka akademja **da pewność należytej pieczy nad rozwojem kultury literackiej**, utrzymania poziomu twórczości polskiej, oraz opracowania odpowiednich ustaw, mogących zabezpieczyć byt pisarzy polskich.

Uzależnienie interesów kultury i literatury **od przypadkowej konfiguracji wyborczej**, ciągłej zmiany ludzi, uzależnienie wybrańców w izbie, czy w radzie od każdorazowych wymagań wyborców stworzyćby musiało **stały rozłam wewnętrzny w samej instytucji**.

Dział gospodarczy

Z przemysłu cementowego.

Przemysł cementowy polski odgrywa doniosłą rolę w naszej ogólnej produkcji przemysłowej. Posiada on niewątpliwie wielkie widoki rozwoju i istotnie w latach ostatnich cyfry produkcyjne wykazują stały wzrost. Mimo tego walczyć on musi z szeregiem trudności, których przezwyciężenie jest koniecznością, od której zależy jego zdrowy rozwój, połączony równocześnie z pożytkiem dla gospodarstwa kraju.

Przemysł cementowy w Polsce jest przemysłem młodym i zaliczony być może do przemysłu ciężkiego. Cement znajduje ostatnio coraz większe zastosowanie w budownictwie na całym świecie, to też w związku z tem przed przemysłem cementowym wszystkich państw, **a w szczególności przed przemysłem cementowym polskim otwierają się coraz szersze możliwości rozwojowe.**

Właśnie jednak masowy charakter produkcji oraz trudności techniczne, jakie wynikają z konieczności opanowania wielkich mas surowca, oraz materjału gotowego oraz jego transportu, sprawiają, że **przemysł ten wymaga ciągłych inwestycyj i ulepszeń technicznych,** a dla sfinansowania procesu produkcji potrzebne są wielkie kapitały obrotowe oraz jeszcze większe kapitały inwestycyjne.

W żadnym innym przemyśle może nie stoi rentowność przedsiębiorstwa w tak ścisłym związku od ilość wyprodukowanego towaru, jak właśnie w przemyśle cementowym. Dzieje się to dlatego, że w przemyśle tym bez względu na wysokość produkcji znaczną część robotników, urzędników i funkcjonarjuszy musi być utrzymywana, znaczna ilość węgla skonsumowana, a wreszcie ze względu na sezonowy charakter tego przemysłu inwestycje czynione w przedsiębiorstwie muszą być obliczane na wzmożone produkcje krótkiego okresu przed sezonem budowlanym. Szczegółowe badania wykazały, że **przy 55 proc. wyzyskaniu możliwości produkcyjnych — przedsiębiorstwo nie daje ani strat ani zysków,** wyższe zaś wyzyskanie zdolności produkcyjnej przynosi zyski, wzrastające nie stosunkowo szybko, zaś poniżej tego poziomu przedsiębiorstwa dają straty. W ten sposób rzecz się miała w r. 1926, tj. przed utworzeniem wspólnego biura sprzedaży. W roku tym polski przemysł cementowy dał około 20 mil. zł. strat.

Jakiemi drogami iść należałoby w przyszłości, ażeby uczynić produkcję cementową w całej pełni rentowną? Jedyną drogą prowadzącą do celu jest dążenie do większego wyzyskania warsztatów pracy, czyli dążenie do zwiększenia produkcji poszczególnych fabryk. Dążenia te są o tyle ułatwione, że konsumcja cementu stale wzrasta, a zarówno ze względu na naturalny wzrost zapotrzebowania w związku z ożywieniem ruchu budowlanego, jak i ze względu na nowe zastosowania cementu w budownictwie oraz coraz większe zrozumienie dla zalet cementu, jako materjału w budownictwie. Budowy żelazo-betonowe, zdobywające sobie coraz powszechniej prawo obywatelstwa dzięki swym rozlicznym zaletom, przyczyniają się znacznie do wzrostu konsumcji cementu. Ażeby jednak umożliwić istotnie korzystne oddziałanie tego samoczynnego wzrostu konsumcji cementu, koniecznem jest dążyć do racjonalizacji produkcji cementowej i to zarówno w sensie jak najszerszym, jak i w odniesieniu do samych metod produkcji, renowacji warsztatów pracy, inwestycji itp.

Przez racjonalizację produkcji cementowej w szerokiem tego słowa znaczeniu, należy rozumieć przedewszystkiem **dążenie do popierania przedsiębiorstw istotnie nowocześnie urządzonych i pracujących rentownie, a dążenie do likwidacji przedsiębiorstw gorzej urządzonych**, względnie nie posiadających odpowiednich warunków do pracy. W żadnym zaś razie nie wydaje się wskazanem tworzenie nowych przedsiębiorstw w momencie, gdy wyzyskanie zdolności produkcyjnych poszczególnych fabryk dochodzi zaledwie do 50 proc. Dalsza rozbudowa przemysłu cementowego byłaby w przyszłości dopiero wskazaną w razie dalszego poważniejszego wzrostu produkcji, między innemi ze względu na koncentryczność odbiorców.

Konsolidacja przemysłu cementowego właśnie w kierunku koncentracji i równoczesnego ulepszenia produkcji jest tembardziej koniecznością, że **przed polskim przemysłem cementowym otwierają się w przyszłości rozległe możliwości eksportowe** i że przemysł ten może zająć poważne miejsce na zagranicznych rynkach zbytu i przyczynić się poważnie do aktywizacji naszego bilansu handlowego.

Dotychczasowe usiłowania przemysłu cementowego zdobycia rynków zagranicznych dały poważne rezultaty. I tak podczas gdy w r. 1923 wyeksportowano około 11 tys. ton, to w r. 1926 — 41 tys. ton, a w r. 1927 — 150 tys. ton. Również i w roku bieżącym należy oczekiwać dalszego wzrostu eksportu. Jednakże eksport ten dotychczas walczy ze znacznemi trudnościami, a pozatem uzyskiwane ceny pokrywają częstokroć zaledwie koszta produkcji. Przyczyny trudności eksportowych szukać należy w trudnych warunkach transportowych, oraz w ostrej konkurencji na rynkach zagranicznych. Natomiast przeszkody jakościowe nie istnieją wobec wysokiej wartości polskiego przemysłu.

Najbardziej naturalnemi rynkami zbytu dla polskiego przemysłu są Bałkany, Bliski Wschód, państwa bałtyckie, oraz Ameryka środkowa i południowa. Konkurencja państw innych, jak Niemiec, Francji, Włoch i Anglji miała rolę o tyle ułatwioną, że państwa te znajdowały się w znacznie pomyślniejszych warunkach transportowych niż Polska. Jednakże obniżenie taryfy kolejowej, przeprowadzonej w r. 1927, ostatnio utworzenie kilku nowych linji okrętowych dla bezpośredniej komunikacji Polski z Ameryką centralną i południową oraz Bliskim Wschodem, jak wreszcie utworzenie Syndykatu Eksportowego Cementu Polskiego niewątpliwie przyczynią się do wzrostu ilościowego polskiego eksportu, a przypuszczalnie także z czasem do uczynienia go rentownym. Oczywiście nastąpi to tylko wówczas, o ile eksport ten będzie mógł się oprzeć w kraju o odpowiednio silne podstawy, jakie dać mu może jedynie przemysł zorganizowany i zbywający coraz większe ilości towaru na rynku krajowym po cenach rentujących się.

Definitywna poprawa sytuacji w polskim przemyśle cementowym zależna jest także od wypadków nie pozostających w ścisłym związku z wydarzeniami w łonie tego przemysłu. Tak więc przedewszystkiem **pomyślność przemysłu cementowego zależy od rozwoju ruchu budolwanego.** Jedynie ożywienie ruchu budowlanego na szeroką skalę — umożliwi przemysłowi cementowemu tak znaczne wzmożenie produkcji, że możliwe będą zniżki cen, które w obecnych warunkach, kiedy kalkulacja pokrywa się zaledwie z rzeczywistemi kosztami są nie do przeprowadzenia.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA PIERWSZĄ DEKADĘ CZERWCA R. B. w pozycji kruszec (570.1 milj. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne 536.3 milj. zł.(wykazuje zmniejszenie o 3.2 milj. zł. do łącznej sumy 1,106.5 milj. zł. Waluty i dewizy nie zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 1.8 milj. zł. (210.6 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 9.5 milj. zł. (567.8 milj. zł.), natomiast pożyczki zabezpieczone zastawami zmniejszyły się o 2.3 milj. zł. (57 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (593.2 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.116 milj. zł.) zmniejszył się o 5.6 milj. zł. do łącznej sumy 1.709.6 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu mniejszył się o 1.5 milj. zł. (4 milj. zł.).

Inne pozycje bez wększych zmian.

OBRÓT CZEKOWY P. K. O. Ogólny obrót czekowy P. K. O. wynosił w miesiącu maju r. b. 1.6 miljardów złotych.

Na obrót bezgotówkowy przypada 986 miljonów złotych, co stanowi 60 proc., ogólnego obrotu czekowego P. K. O.

Pozostałość na rachunkach czekowych na 1-go czerwca b. r. wynosiła 132 milj. z., wzrosła więc w porównaniu do poprzedniego miesiąca (1 maj — 120 milj.) o 12 miljonów złotych.

Liczba czynnych kont czekowych wynosiła na 1 czerwca r. b. 54.006, zaś na 1 maja r. b. — 53.632, w ciągu miesiąca przybyło przeto 374 rachunków czekowych.

WYWÓZ Z PO[illegible] I W MAJU WZRÓSŁ. Według obliczeń Gł[illegible]ego Urzędu Statystycznego, wywóz z Polski zagranicę w maju wyniósł 1,551.564 ton i wyraził się w kwocie 201,540.000 złotych.

W porównaniu z kwietniem oznacza to poprawę o 18 miljonów.

Cyfry przywozu dotychczas nie zostały ogłoszone.

ZMIANY W TARYFACH EKSPORTOWYCH. Dnia 15 b. m. weszły w życie nowe zmiany w taryfie towarowej kolei państwowej, które posiadają znaczenie dla eksportu. Ustalone będą zmiany przepisów, dotyczące przewozu towarów w wagonach-chłodniach, oraz wyznaczone opłaty specjalne za używanie tych wagonów za zgodą kolei poza granicami państwa, mianowicie oprócz opłat stosowanych przez koleje zagraniczne, pobierana będzie przez P. K. P. opłata w wysokości 11 groszy od wagonu i kilometra za odległość przewozu od granicy państwa do zagranicznej stacji przeznaczenia. Cena lodu została oznaczona na 3 zł. za 100 kg. Duże znaczenie dla eksportu cementu będzie miało włączenie klinkieru cementowego do artykułu 13 taryfy wyjątkowej. Dzięki zastosowaniu tej taryfy, klinkier będzie mógł być dowożony z cementowni krajowych do Wejherowa, w celu przemielenia go na cement, stamtąd zaś już jako cement, na niewielkiej odległości do Gdyni. Uprzystępni to port gdyński dla eksportu cementu i obniży cenę tego artykułu do poziomu konkurencyjnego na rynkach zagranicznych. Pozatem, w celu ułatwienia wywozu masła, została taryfa wyjątkowa XLIV zmieniona przez umożliwienie wywozu w przesyłkach pospiesznych, z obliczeniem przewoźnego o jedną klasę wyżej, niż za przesyłki zwyczajne.

Należy nadmienić, że koleje państwowe, w celu zdobycia większej ilości przewozów tranzytowych, dopuszczają do zastosowania taryfy wyjątkowej VII na wywóz cukru również względem przesyłek tranzytowych cukru rosyjskiego, przewożonego do portów polskich [illegible] granicznych stacyj kolej.

Dział sportowy.

Regaty wioślarskie „Sokoła" w Krakowie.

Doskonała organizacja zawodów. — Zamiejscowi wioślarze odnoszą same zwycięstwa.

Kraków, 18 czerwca.

Drugie w tym roku z rzędu, a pierwsze międzyklubowe uwydatniły nie wesołą stronę wioślarstwa krakowskiego, jeśli idzie o jego poziom sportowy. Okazuje się bowiem, iż osadom naszym, za wyjątkiem tylko mistrza w jedynce wyścigowej **Włodzimierza Długoszewskiego** (AZS Kraków) daleko do tej formy, jaką wykazują wioślarze **Poznania,** czy to **Warszawy**, czy też **Gdańska.**

To też fakt ten winien **zachęcić tylko wioślarzy grodu podwawelskiego do tem intenzywniejszej i rzetelniejszej pracy nad sobą!**

W regatach brały udział osady **Tow. Wioślarskiego w Warszawie, klubu Wioślarskiego w Poznaniu, klubu Wioślarskiego „Wisła" w Warszawie, klubu Wioślarskiego w Gdańsku i miejscowe oddziały Wiośl. „Sokoła" oraz AZS-u. We wszystkich biegach, gdzie stawały osady zamiejscowe, wychodziły one zwycięsko** i to bez szczególnie wielkiego wysiłku. Regaty odbywały się na torze długości 1200 mtr. przy względnie dobrej pogodzie i sprzyjającym wietrze. Obejmowały one nast. biegi:

I. Bieg jedynek wyścigowych młodszych: 1) **Jerzy Długoszewski** (oddział Wioślarski Sokoła krakowskiego) czas **3'56** i 1/5, drugi Ryszard Górka (AZS Kraków).

II. Bieg czwórek wyścigowych młodszych: Pierwszy **Oddział Wiośl. Sokoła** w czasie **3,55 min.,** drugi AZS Kraków.

III. Bieg dwójek podwójnych wyścigowych: 1). Dwójka AZS-u **Wiesław Wałkowiński** i **Jan Krzepowski** w czasie **3,46** i 1/5 przed drugą osadą AZS-u Mieczysławem Gnoińskim i Janem Łozińskim w czasie 4:08.

IV. Bieg czwórek półwyścigowych nowicjuszy: 1) **Oddział Wiośl. Sokoła w czasie 4:4** i 4/5 przed AZS-em (4:15 i 2/5).

V. Bieg czwórek wyścigowych o nagrodę hon. wędrowną ofiarowaną (w r. 1923 z okazji jubileuszu 30-lecia OWSK) przez ówczesnego prezesa, posła **Marjana Dąbrowskiego.** Do zawodów stanęły osady **OWSK** i **Klubu Wioślarskiego (Poznań), który odniósł też zwycięstwo po raz trzeci z rzędu w czasie 3:26 min. w bardzo ładnej formie i zdobył tem samem puhar na własność.**

VI. Bieg czwórek półwyścigowych młodszych: w przedbiegach, które odbyły się w sobotę, odpadły osady krakowskie OWSK i AZS, do finału przeto stanęły **Tow. Wiośl. Warszawa i Klub Wioślarski w Gdańsku.** Ogólnym faworytem była **osada warszawska,** prezentująca się doskonale pod względem fizycznym. To też **niespodzianką ogólną było zwycięstwo Gdańszczan,** którzy od początku aż do końca prowadzili dość równie i zwyciężyli (walcząc ciężko dopiero na finiszu) o pół długości w czasie **3:36 i dwie piąte.** Tow. Wiośl. Warszawa przybyło do mety w czasie 3:40 i jedna piąta. O trzecie miejsce odbyła się zażarta walka między AZS-em i oddziałem Wiośl. Sokoła, zakończona **zwycięstwem Sokoła** w czasie **4:02** przed AZS-em (4:03 i dwie piąte). — Wynik na krakowskie stosunki dla młodych wioślarzy Sokoła **zaszczytny.**

VII. Bieg jedynek wyścigowych starszych. Na starcie stanęli **dwaj bracia Długoszewscy: Włodzimierz** (AZS Kraków), mistrz Polski i **Jerzy** (OWSK). Zwyciężył, jak było do przewidzenia bez trudu **Włodzimierz,** wykazując swą świetną formę, w czasie **3:51 i jedna piąta, Jerzy** uzyskał czas 3:59 i dwie piąte.

VIII. Bieg jedynek wyścigowych klepkowych nowicjuszów: 1) **Ryszard Górka** (AZS, Kraków), w czasie **4.11 min.** przed M. Gnoińskim (AZS Kraków) w czasie 4:16 i dwie piąte.

IX. Bieg czwórek półwyścigowych pań o nagrodę przechodnią hon. p. **Józefa Cyankiewicza** zgromadził na starcie tylko jedną żeńską osadę **Oddziału Wiośl. Sokoła,** która też bez konkurencji przybyła do mety w czasie 5:22 i dwie piąte.

X. Bieg ósemek wyścigowych, klepkowych o nagrodę przechodnią hon. ofiarowaną w r. 1925 przez prezesa Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich p. Józefa **Radwana** z Kalisza. Dotychczasowymi zwycięscami byli w r. 1925 Klub Wioślarski „Wisła" Warszawa i w r. 1926 Klub Wioślarski „Wisła" Warszawa. Zwyciężyła nadzwyczaj zgrana osada **„Wisły"** w czasie **3:27 i cztery piąte** przed OWSK (3:40).

Publiczności z powodu niepewnej pogody mniej, jak na innych regatach. Organizacja zato dopisała pod każdym względem

—o§o—

Mistrzostwa Ligi P. Z. P. N.

Czarny dzień łódzkich drużyn. — Dzielny opór Warty we Lwowie. Sukces Cracovii.

Kraków, 18 czerwca.

Nieznaczne stosunkowo w tabeli ligowej zmiany, jeśli idzie o czołowe i końcowe miejsca, poczyniła ubiegła niedziela Los nie sprzyjał tym razem **drużynom łódzkim,** które poniosły dotkliwe porażki. Tymczasem za wyjątkiem Legji poszczęściło się **drużynom warszawskim,** które obok uzyskania dwóch punktów osiągnęły również i stosunkowo **wysokie wyniki.**

Dla zwolenników rozgrywek ligowych niezwykle interesującą będzie **najbliższa niedziela,** albowiem ona dopiero w wielkiej mierze zadecyduje, czy „Wisła" odegra jeszcz poważną rolę do zajęcia tytułu mistrza I rundy w rozgrywkach ligowych. Zadecyduje o tem mianowicie jej **niedzieiny mecz w Krakowie z Pogonią,** która ostatnio znajduje się w wysokiej formie.

Wreszcie ostatnie zwycięstwo Cracovii wysunęło ją już na **piąte miejsce** i świadczy dodatnio o obecnej formie drużyny krakowskiej.

Po ostatnich zawodach tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stos. bramek
I. F. C.	12	19	35:16
Wisła	10	14	32:13
Warta	10	14	24:14
Polonia	10	13	28:19
Cracovia	10	13	24:16
Pogoń	11	13	26:25
Ruch	13	13	18:20
Legja	11	12	25:16
Warszawianka	11	12	23:21
Czarni	10	10	20:26
Turyści	12	9	18:28
Hasmonea	10	7	21:24
Ł. K. S.	9	4	10:27
T. K. S.	10	3	19:38
Śląsk	10	3	8:31

CRACOVIA — TURYŚCI 5:1 (2:1).

Pierwsze po dłuższej przerwie zawody ligowe cieszyły się mniejszem zainteresowaniem, jak poprzednie. Z jednej strony bowiem ogólnie spodziewano się zwycięstwa Cracovii, z drugiej zaś pewna przerwa, wywołana meczem Ameryka — Polska popsuła wszelkie obliczenia tym, którzy starają się wywnioskować przyszłego mistrza Ligi jak i tych, co spadną do kl. A w swoim Okręgu.

Wracając do zawodów, to podkreślić należy, iż drużyna białoczerwonych wystąpiła w komplecie, podczas gdy Turyści byli osłabieni brakiem **Kahana** i **Hinca** w pomocy. Skład gości przedstawiał się nast.: **Rappaport, Kubik, Karasiak, Kulawiak, Wieliszek, Kokociński, Frankus, Chojnacki, Ałaszewski II, Bałczewski** i **Hermans.**

Gra sama była wobec ustawicznie i w niezwykłem tempie zmieniających się sytuacyj wcale interesująca. Zwłaszcza Turyści celowali tem, iż umieli tworzyć pod bramką Cracovii bardzo niebezpieczne sytuacje, ale tylko... tworzyć. Na strzał bowiem celny nie było ich stać. Toteż nic dziwnego, iż Cracovia, nie znajdując się jeszcze w pełni swej formy, potrafiła mimo braku większej przewagi wygrać tak wysoko.

W każdym razie, choć całość drużyny Cracovii nie wypadła nadzwyczajnie, to jednak poszczególni gracze przypominali swoje najlepsze dni. Do nich należy w pierwszym rzędzie **Calder, Sperling** i **Chruściński.** Również bramkarz **Szumiec** obronił kilka niebezpiecznych sytuacyj.

W drużynie Turystów najlepsi to starzy ich gracze **Karasiak** i **Wieliszek.** W ogólności drużyna ta ma całkiem dobre tyły, zato w linji napadu widoczne ogromne luki. Trzeba będzie dłuższego czasu, aby napad ten potrafił się zgrać odpowiednio.

Jeśli idzie o siłę przebojową i dyspozycję strzałową, to bezwzględnie takowa **była właściwie tylko po stronie Cracovii** i ona też zadecydowała **o wyniku meczu.** Szczęśliwym strzelcem jest **Gintel,** którego nie można nazwać znakomitym, jedynie ze względu na słaby start i brak ruchliwości; zdobył on cztery bramki, w tem jedną z rzutu karnego, obok niego jednego goala uzyskał **Kubiński,** dla Turystów strzelcem był **Ałaszewski II.** Sędzia p. Rosenfeld.

POGOŃ — WARTA 1:1 (1:0).

Lwów, 18 czerwca. Wśród fatalnych warunków atmosferycznych rozegrano powyższe zawody mistrzowskie na niezwykle rozmokłym terenie. Drużyna lwowska wedle przebiegu gry winna była **wysoko wygrać.** Na przeszkodzie stanęła **wspaniała gra bramkarza Warty, Fontowicza.** Bramkę dla Pogoni zdobył **Bacz,** wyrównał zaś na rzecz Warty **Staliński.** Drużyna Pogoni nie wykorzystała w drugiej połowie rzutu karnego, albowiem Bacz strzelił w aut, jednak przyznanie tego rzutu będzie miało fatalne skutki dla drużyny Warty, ponieważ sędzia usunął dwóch jej graczy **Stalińskiego i Spojdę** za niesportowe zachowanie się. Pod koniec meczu zeszedł z boiska kontuzjonowany **Fontowicz.** Sędziował p. Rettig słabo. Widzów skutkiem niepogody około 1500.

CZARNI — LEGJA 2:1 (1:1).

Warszawa, 18 czerwca. Wynik powyższy oznacza rezultat łączny poprzedniego meczu wraz z dzisiejszą dogrywką 66-minutową Jak wiadomo, pierwsza część meczu zakończyła się zwycięstwem Czarnych **1:0,** natomast dzisiejsza dogrywka 66-minutowa przyniosła wynik nierozstrzygnięty 1:1, przyczem po jednej bramce strzelili **Łańko** dla Legji i **Nastula** dla Czarnych.

POLONIA — Ł. K. S. 3:0 (3:0).

Warszawa, 18 czerwca. Wynik ten nie obrazuje przebiegu gry, albowiem Łodzianie w drugiej części zawodów mieli wcale wielką przewagę, a nie wykorzystali całego szeregu sytuacyj podbramkowych, wskutek słabej gry swego ataku. Bramki zdobyli dla zwycięsców **Krygier, Zimowski i Dittner.** Sędziował p. Rutkowski.

WARSZAWIANKA — T. K. S. 5:2 (2:2).

Toruń, 18 czerwca. Łatwe zwycięstwo drużyny warszawskiej, dla której bramki strzelili **Jung** (3), **Korngold** i **Szenaich** po jednej, dla T. K. S. zaś obie **Cieszyński.**

RUCH — HASMONEA 2:1 (1:0).

Królewska Huta, 18 czerwca. Goście grali w osłabionym składzie z **Seidlem** na środku ataku w miejsce Steuermanna. Do porażki Hasmonei przyczyniła się w niemałej mierze **słaba gra lewej strony ich napadu.** Bramki dla Ruchu zdobył obydwie **Frost,** natomiast dla Hasmonei jedynego gola uzyskał **Krumholz** z rzutu wolnego. Na wyróżnienie zasługują z Hasmonei **Redler i Schneider,** z Ruchu zaś **Frost i obrońcy.** Sędziował p. **Arczyński,** widzów 2.000.

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Kraków, 18 czerwca. Mistrzostwa okręgowe kl. A.: **Garbarnia — Sparta 4:1** (1:1). **Jutrzenka — Korona 4:1** (0:0). **Makkabi — Wisła 6:3** (1:3) **Wawel — Podgórze 4:3** (0:2). **Cracovia Ib — Olsza 3:1.**

Obecna tabela mistrzostw okręgu krakowskiego przedstawia się nast.:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stos. bramek
Garbarnia	13	20	37:11
Podgórze	13	18	29:12
Cracovia	13	17	38:20
Wawel	13	17	22:21
Makkabi	12	15	27:17
Krowodrza	10	14	19:14
Wisła	12	13	49:35
Korona	13	12	25:30
Sparta	13	11	20:25
Olsza	11	7	21:33
Tarnovia	10	4	12:34
Jutrzenka	13	4	8:33
Zwierzyniecki	10	4	4:26

Kraków, 18 czerwca. **Nadwiślan I — Grzegórzecki I 1:0** (1:0). **Czarni — Czarnowiejski 3:2** (1:1). Mistrz. kl. B.

Bielsko, 18 czerwca. **Team Bielska i Białej — Wisła 2:1 (1:0).** Zwycięstwo reprezentacji Bielska nad drużyną Wisły, osłabioną brakiem braci Kotlarczyków i Reymanów oraz Balcera. Bramkę dla Wisły strzelił Czulak.

Lwów, 18 czerwca. **Sparta — Polonia** (Przemyśl) **1:1. Pogoń—Ekran 5:0, Rewera** (Stanisławów)—**Ukraina 3:1.**

Katowice, 18 czerwca. **I. F. C. — V. f. B. Gliwice 7:0** (4:0). Drużyna katowicka grała z **Görlitzem II** na lewym łączniku w miejsce Kozoka. Przewaga drużyny katowickiej, dla której strzelili bramki **Görlitz I** (3), **Görlitz II** i **Joszke** po dwie.

Diana—Słowian (Bogucice) **4:2** (2:1). Diana okazała się tym razem bardzo dobrą drużyną.

Pogoń — K. S. 06 (Katowice) **0:0.** Gra stała na wysokim poziomie. Pogoń mimo olbrzymiej przewagi, nie zdołała uzyskać zwycięstwa, wobec świetnej gry bramkarza Zalęża, Wüstholza i obrońcy Grossmanna.

Wiedeń, 18 czerwca. **Rapid — Sportclub 2:1, Slovan—Admira 3:1.**

Berlin, 18 czerwca. **Hertha — Chile** (reprez. olimpijska) **4:1.**

Wiedeń. (*PAT*) W dzisiejszych zawodach w piłce nożnej **W. A. C. zwyciężył Haokah w stosunku 4:1 (0:1). Wobec tego stanu rzeczy spada Hakoah do II klasy.**

Oslo, 18 czerwca. Zawody międzypaństwowe **Danja—Norwegja 3:2**

Amsterdam, 18 czerwca. Zawody międzymiastowe **Amsterdam—Kairo 1:0.**

—o—

OTWARCIE BOISK TENNISOWYCH SOKOŁA KRAKOWSKIEGO.

W niedzielę dnia 17 bm. odbyła się na stadjonie Sokoła (plac powyścigowy) uroczystość poświęcenia nowych boisk oddziału tennisowego Sokoła krakowskiego. Poświęcenia dokonał kapelan Sokoła ks. gwardjan **Janicki,** który w bardzo serdecznych słowach powitał powstanie nowej placówki sokolej, mającej na celu krzewienie wychowania fizycznego.

Po przemówieniu powitalnem prezesa oddziału tenisowego dr. **Münnicha,** symboliczną taśmę ,zamykającą boiska, przeciął adw. dr. **Rowiński,** prezes Sokoła, oddając tym aktem nowo zbudowane boiska do użytku oddziału tenisowego. Imieniem okręgowego Zw. tenisowego i zrzeszonych w nim klubów przemówił przewodniczący pułk. rez. **Tyszkiewicz,** życząc O. T. Sokoła jak najpomyślniejszego rozwoju.

Po poświęceniu odbył się **turniej wewnętrzny** z następującymi wynikami w finałach: Pozowska—Krupianka 6:2, 1:6, 6:3, Jurczyński—Kowenicki 6:1, 6:0, 6:1, Krupianka i Misiąg—Pozowska i Jurczyński 6:3, 6:3.

—o—

START MIĘDZYNARODOWEGO RAIDU AUTOMOBILOWEGO.

Międzynarodowy raid automobilowy rozpoczął się wczoraj o godzinie 8.30 rano wyjazdem wozów komandora i gospodarza rajdu. O godz. 9.30 w odstęapch 2-minutowych rozpoczął się start 29 zapisanych do rajdu wozów. Start zakończył się o godz. 10.29. Wycofały się już „Overland" (kierowca Bitschan) i „Bugatti" (kierowca Winnicki).

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.